KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 6 LIPCA 1930 R. Nr. 153.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.555. | Cena egzem. 15 groszy.

Parlamentarzyści polscy

NIE POJADĄ DO LONDYNU.

WARSZAWA, 5.7. (Tel.wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło delegatów, którzy mają w przyszłym tygodniu wyjechać do Londynu na zjazd unji parlamentarnej, że odmawia im paszportów dyplomatycznych.

Wobec tego na zjazd delegaci polscy prawdopodobnie nie wyjadą.

W wysuszonym Dnieprze

ZATRUTE RYBY.

WARSZAWA, 5.7. (Tel.wł.). Wskutek panujących ogromnych upałów wysechł Dniepr w okolicach Kijowa i dlatego też ryby zatruły się.

Ponieważ ludność żywi się rybami, w Kijowie zanotowano 150 wypadków zatrucia się.

NOWY RZĄD

W FINLANDJI.

HELSINGFORS, 5.7. (PAT). Utworzono tu nowy rząd, do którego wchodzą konserwatyści, liberałowie, agrarjusze i szwedzi.

Skład nowego rządu jest następujący: prezes rady ministrów Svinhufvud, minister spraw zagranicznych Procope, minister sprawiedliwości Soederholm, minister spraw wewnętrznych Kuokkanen, minister spraw wojskowych Manner, minister skarbu Vennola, minister oświecenia publicznego Virkkumen, minister rolnictwa Raatikainen, wiceminister rolnictwa Koivisto, minister komunikacji Viting, minister handlu i przemysłu Solitander, minister opieki społecznej Tuomivaara.

Przywódcy ruchu appuańskiego przyrzekli lojalność w stosunku do rządu.

ŁOBUZERSKA DEMONSTRACJA KOMUNISTÓW

przed konsulatem polskim w Lipsku.

LIPSK, 5-7. (PAT.) Dnia 2 lipca rb. w godzinach wieczornych grupa kilkudziesięciu ludzi — jak się zdaje komunistów — urządziła demonstrację przed konsulatem polskim prawdopodobnie w związku z wyrokiem lwowskim na komunistów, wznosząc okrzyki przeciw Polsce, „krwawemu rządowi faszystowskiemu“ i marszałkowi Piłsudskiemu. Demonstracje powtórzyły się w krótkim przeciągu czasu dwukrotnie.

W czasie drugiej manifestacji grupa demonstrantów rzuciła 5 kamieni, które wybiły szyby w gabinecie kierownika konsulatu, przyczem odłamki szyb zraniły lekko urzędnika konsulatu. Nazajutrz po demonstracjach zjawił się w konsulacie starosta okręgu dr. Markus, który imieniem rządu saskiego wyraził ubolewanie z powodu zajść, zapewniając, że będzie przeprowadzone energiczne śledztwo, o którego wyniku obiecał zawiadomić konsulat. Jednocześnie dr. Markus oświadczył gotowość pokrycia poniesionych szkód.

Prasa, omawiając przebieg zajścia przed konsulatem, wyraża ubolewanie, że policja z małą energją występuje przeciwko komunistom oraz że nie udało się jej dotychczas wykryć uczestników demonstracji i należycie ich ukarać.

Włamywacz z Dąbrowy

SCHWYTANY W MYSŁOWICACH.

KATOWICE, 5.7. (PAT). Wczoraj w nocy o godzinie 1.30 posterunkowy policji Musialik w czasie patrolowania z psem policyjnym napotkał w ogrodach szreberowskich w Mysłowicach leżącego tam osobnika, którego wezwał do wylegitymowania się.

Na wezwanie to osobnik ów wydobył rewolwer i strzelił w kierunku posterunkowego, raniąc go lekko w szyję, Musialik puścił się za nim w pościg i po przytrzymaniu odstawił go do komisarjatu policji, gdzie stwierdzono, że jest nim Michał Miszczyński z Dąbrowy Górniczej, któremu patrol policyjny przeszkodził w dokonaniu włamania.

23 dni w powietrzu

REKORD BRACI HUNTER

LONDYN, 5.7. — Bracia Hunterowie, którzy na samolocie „City of Chicago“ odnieśli rekord długotrwałości lotu, o godzinie 5 min. 40 popołudniu znajdowali się 547 godzin w powietrzu.

Wkrótce potem bracia Hunterowie dokonali lądowania z powodu złego działania motoru.

Utrzymali się oni w powietrzu przez 23 dni i 2 godziny, przekraczając w ten sposób dotychczasowy rekord długotrwałości lotu o zgórą 5 dni.

Lotnicy przebyli zgórą 60.000 km. zużywając około 32.000 litrów paliwa.

Wielki skandal szpiegowski.

GPU. czyta korespondencję dyplomatyczną.

PARYŻ, 5-7. Były naczelnik wydziału wschodniego GPU. Agabekow udzielił korespondentom zagranicznym w Paryżu wywiadu na temat działalności GPU. zagranicą.

Stwierdził on, iż organizacja szpiegowska GPU. doprowadzona jest do doskonałości.

Podczas pobytu w Konstantynopolu Agabekow otrzymał w odpisach całą korespondencję między ministerstwem spraw zagranicznych w Londynie a komisarzem angielskim w Konstantynopolu i Egipcie.

Jakiemi drogami GPU. wiadomości tego rodzaju uzyskuje Agabekow nie chce powiedzieć, twierdzi jednak, iż w pamiętnikach jego, jakie się w najbliższym czasie ukażą — rząd angielski znajdzie wiele przykrych dla siebie niespodzianek. Czekiści występują zagranicą zazwyczaj w roli bogatych kupców.

Agabekow podczas swego pobytu w Konstantynopolu przeprowadbał wielkie tranzakcje, był nawet poważanym przez wszystkich członkiem izby handlowej. Te rozgałęzione stosunki handlowe czekistów ułatwiają im niezmiernie pracę.

Agenci sowieccy zmieniają poza tem bardzo często swe nazwiska tak. iż trudno ich pochwycić. Podczas swej służby w GPU. Agabekow zmieniał nazwisko conajmniej 20 razy. Wszelkie rewelacje, dotyczące nazwisk czekistów są zupełnie bez znaczenia i aby sprawdzić identyczność danego agenta, trzeba mieć jego fotografję i jakieś dane charakterystyczne.

Współpraca sekcji dyplomatycznej i konspiracyjnej została doprowadzona do takiej doskonałości, iż państwa obce nigdy nie będą w stanie udowodnić dyplomatom sowieckim, iż pozostają w kontakcie z GPU. czy z międzynarodówką komunistyczną.

Na zapytanie dziennikarzy angielskich Agabekow oświadczył, iż szefem wywiadu sowieckiego w Egipcie jest Mojżesz Apfelroth, który ukrywa się pod nazwiskiem Kleina. Występuje on jako kupiec i posiada paszport austrjacki.

Apfelroth wyjechał ostatnio do Moskwy, gdzie w nagrodę za położone w Egipcie zasługi ma otrzymać jakieś wyższe stanowisko w centrali GPU.

Opozycja prawicowa walczy,

mimo zwycięstwa Stalina.

RYGA, 5-7. „Prawda“ zamieszcza znamienny artykuł o wynikach 16 kongresu partji komunistycznej, oraz o zwalczaniu opozycji prawicowej. Pismo stwierdza, że przemówienia Rykowa, Tomskiego i Ugłanowa nie mogą być uważane za szczerą skruchę przywódców opozycji. Bucharin, który nie brał udziału w kongresie, opublikował artykuł dyskusyjny, w którym nietylko nie uznaje swoich błędów, lecz w całym szeregu zagadnień podkreśla swoje opozycyjne stanowisko. Wobec tego należy skoncentrować wysiłki partji na zwalczaniu prawicowej opozycji i uniemożliwić szerzenie poglądów opozycyjnych wśród członkow partji.

Artykuł „Prawdy“ jest charakterystycznym dowodem, że pomimo „skruchy“ Rykowa i innych przywódców opozycji, 16 kongres komunistyczny nie zdołał przeprowadzić uzdrowienia stosunków politycznych i że walka z opozycją prawicową przechodzi w stadjum decydujące. Uchwała 16 kongresu partji komunistycznej aprobuje politykę Stalina i będącą pozornie zwycięstwem Stalina nad opozycją, nie znalazła oddźwięku w kraju. „Krasnaja Gazieta“. „Komunist“ oraz inne dzienniki sowieckie donoszą o nowych wystąpieniach opozycji prawicowej, zwłaszcza na prowincji. W Mikołajewie, na Ukrainie opozycjoniści rozrzucili wśród robotników stoczni ulotki z charakterystycznem hasłem powrotu do Lenina. Również z innych miast donoszą o szerokiej agitacji, prowadzonej przez opozycjonistów pod tem hasłem. Według twierdzenia opozycjonistów, Stalin dopuścił się wykrzywienia zasad Lenina i to jest przyczyną przesilenia gospodarczego. Należy więc zmienić dotychczasowe kierownictwo partji, usunąć Stalina i powrócić do polityki którą prowadził Lenin.

Dezerter z Sowietów.

HELSINGFORS, 5.7. — Granicę finlandzko-sowiecką przekroczył w okolicach Uleaborgu oficer sowiecki, Mikołaj Karpow, który w ciągu 10 lat należał do oddziałów G. P. U.

Badany przez władze finlandzkie Karpow oświadczył, iż pragnął opuścić Rosję w obawie przed niebezpieczeństwem, jakie może powstać tam dla komunistów i dla sowieckich dygnitarzy wskutek ogólnego niezadowolenia ludności.

PRZEGLĄD PRASY.

P. Thugutt o skutkach kongresu.

W „Robotniku" p. Thugutt zapewnia, że całkiem spokojnie czeka na wytoczenie procesu. Równocześnie wskazuje na jeszcze inne skutki kongresu Centrolewu: Pierwszym jest oczyszczenie pola walki. Na placu boju zarysowują się coraz wyraźniej wyłącznie

„dwaj przeciwnicy istotni: Piłsudski i niewątpliwie znakomita większość narodu polskiego.

Konsekwencją drugą jest utrwalenie się w świadomości mas przekonania, że zły stan gospodarczy jest skutkiem wielu przyczyn, ale przedewszystkiem chaosu prawnego, w którym Polska żyje".

Trzecim skutkiem jest przyspieszenie biegu spraw. Idziemy ku zaostrzeniu walki. Zawieszenia broni na nie się nie przydadzą.

„Sanacja ani jej wódz się nie zmienią; jest to właśnie punktem wyjścia, że się zmienić nie chcą, nie potrafią, nie mogą".

P. Thugutt pisze dolej:

„Kongres krakowski to niewątpliwe zaostrzenie stosunków. Ale jeśli mamy wypić koniecznie gorzkie lekarstwo, poco je pić drobnemi łykami".

Ochrana

Pod takim tytułem zamieścił „Kurjer Poznański" charakterystyczny opis fałszerstwa listu Obozu Wielkiej Polski, o czem zakomunikował redakcji „Kurjera Poznańskiego" prof. B. Winiarski pisząc:

„Przed kilku dniami zwrócił się do mnie jeden z urzędników państwowych w Poznaniu z zapytaniem, czy istotnie poleciłem zaprosić go na zebranie Obozu Wielkiej Polski, z którym on nie pozostaje w żadnym kontakcie. Odpowiedziałem, że nikomu nie dawałem takiego polecenia. Wtedy pokazał mi pismo, otrzymane w dwu kopertach; wewnętrzna miała drukowany napis, że zawiera tajny rozkaz, który należy przeczytać na osobności. (Reprodukcja fotograficzna obok tych słów — red.). Pismo samo brzmi, jak następuje:

Obóz Wielkiej Polski
komenda na m. stoł. Poznań
W.Pan
. . . .
Poznań, dnia 27 czerwca 1930 r.

Z polecenia p. prof. B. Winiarskiego, posła na Sejm R. P., mamy zaszczyt zaprosić — W. Pana w charakterze gościa na zebranie sekcyjne mężów zaufania, które odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. w sali 89 Cellegium Medicum o godzinie 15. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy polityczne.

Pierwszy Sekcyjny
J. Graczyński
(pieczęć) O. W. P.

Ścisłe tajne!

„Powiedziałem odrazu pytającemu mnie urzędnikowi, że całą sprawa jest bardzo podejrzana; po sprawdzeniu okazało się istotnie, że pismo jest sfałszowane; O. W. P. podobnych pism nie wysyła. Nadużyło więc nazwy Obozu Wielkiej Polski; sfałszowano pieczęć z literami O.W. P. Niewiadomo, do kogo należy podpis; wreszcie nadużyto niegodnie mego nazwiska. Być może, że takich pism wysłano więcej. Skąd się wzięła koperta z drukowanym napisem?

„Nic dziwnego, że w tych warunkach nasuwać się musi podejrzenie, iż chodziło tu o sprawdzenie, który też z urzędników państwowych odezwie się na poparte mojem nazwiskiem zaproszenie i pójdzie na fikcyjne zebranie.

„Uważam za pożyteczne ostrzec ogół narodowy przed podobnemi sztuczkami i zalecić czujność wobec fałszerzy, oszustów i prowokatorów. Opinja publiczna już wie, co ma sądzić o tych metodach „politycznych".

Prof. B. Winiarski.

„Kurjer Poznański" dodaje od siebie:

Sprawa jest jasna. Sfałszowany „tajny rozkaz" Obozu Wielkiej Polski, powołujący się na posła prof. Winiarskiego, miał urzędników wciągnąć w pułapkę, miał ujawnić, kto z urzędników utrzymuje z Obozem Wielkiej Polski „ścisłe tajne" stosunki. Urzędnicy zapamiętają sobie te metody szpiegostwa i prowokacji, stosowane wobec nich przez „sanację".

Musimy z bólem i ze wstydem stwierdzić, że tak ohydne w swej przewrotności rzeczy nie zachodziły nawet za czasów pruskich System pruski był z wszystkich poczynań antypolskich najgroźniejszy dla poczynań antypolskich najgroźniejszy dla żywiołu polskiego swą potęgą, bezwzględnością i niesłychaną systematycznością; zmierzał on do eksterminacji wręcz żywiołu polskiego; ale szedł do tego celu drogą prostą. Urzędników Polaków rugowano bez ceremonji, ale nie uprawiano wobec nich intryg prowokatorskich. Te metody prowokatorskie, to specjalność — wschodu, Moskwy, ochrany rosyjskiej.

Odwiedziny flotyli angielskiej w porcie gdyńskim.

GDYNIA, 5-7. (PAT.) Dziś o godz. 9 zawinęła do portu wojennego angielska flotylla. Na spotkanie flotylli wyjechał oficer kontlementacyjny, który wskazał flotylli drogę do portu. Następnie odbył się bardzo efektowny wjazd do portu wojennego jednego statku za drugim. Flotylla angielska przyjechała w charakterze nieoficjalnym. Na powitanie przybył z Kopenhagi angielski attache morski na Polskę, Niemcy i kraje skandynawskie. Flota angielska wymieniła z zespołem floty duńskiej, znajdującej się w porcie gdyńskim pozdrowienia, a oficerowie kontlementacyjni obu flot składali sobie wzajemnie wizyty.

W godzinę po przybyciu dowódca floty angielskiej komandor Murray złożył wizytę odwódcy floty polskiej komandorowi Unrugowi ,a w pół godziny później komandor Unrug rewizytował dowódcę floty angielskiej. Druga część floty złożona z 4 kontrtorpedowców i jednego krążownika zawinęła do Gdańska, gdzie powitali ją oficerowie naszych torpedowców „Mazur" i „Ślązak". Flotylla angielska w dniu jutrzejszym weźmie udział w oficjalnym bankiecie i balu, wydanym przez dowództwo floty marynarki wojennej. Z Gdyni odjedzie w dniu 9 bm.

Dalsze losy ludzkości zależne od porozumienia anglo-amerykańskiego.

LONDYN, 5-7. Na bankiecie, wydanym przez związek narodowych gmin kościelnych w Bournmuth Lloyd George wygłosił mowę, w której zajął się kwestją przyszłej wojny.

Oświadczył on, iż dalsze losy ludzkości zależą od porozumienia między Wielką Brytanją a Ameryką.

We wszystkich krajach czynione są na wielką skalę przygotowania do przyszłej wojny. Europa, Ameryka i Azja posiadają siły zbrojne o wiele liczniejsze i lepiej wyekwipowane, niż przed wojną światową.

Podpisano wiele układów i paktów, które głoszą, że wojny więcej już nigdy nie będzie, a równocześnie wszystkie państwa wydają olbrzymie sumy na wypadek, który nigdy nie ma nastąpić.

Zdaniem Lloyd Georgea, nadeszła właściwa pora dla interwencji kościoła.

Niemcy drwią z traktatów budują bojowe samoloty.

LONDYN, 5-7. Rząd perski przystępuje obecnie do wielkich zbrojeń na morzu i w powietrzu.

W Niemczech zamówiono 30 samolotów wojskowych do bombardowań, oraz wywiadowczych, które użyte mają być do walki z powstańczemi plemionami górskiemi.

Mimo postanowień traktatu Wersalskiego zakazujących budowania samolotów bojowych, firmy niemieckie zamówienie to przyjęły.

Równocześnie dla obrony wybrzeży rząd perski zamówił 4 małe krążowniki, pojemności 5000 ton.

Do Niemiec wysłano szereg oficerów perskich, którzy przejdą kurs lotnictwa i będą obecni przy budowie zamówionych samolotów. Mają oni być instruktorami w otwierającej się w Teheranie szkole lotniczej.

Do Persji wyjechali inżynierowie niemieccy, pod których kierownictwem zbudowana będzie pierwsza fabryka samolotów pod Teheranem. Fachowców i robotników fabryki dostarczają również fabryki niemieckie.

Zarząd fabryki i wogóle kierownictwo lotnictwem wojskowem i cywilnem w Persji obejmą sami Niemcy.

Artysta polski Grodecki zamordowany przez agentów policji chicagowskiej.

PARYŻ, 5-7. Przed niedawnym czasem nadeszła z Chicago wiadomość o samobójstwie artysty polskiego Jerzego Grodzeckiego, członka zespołu słynnego międzynarodowego teatru Balijewa „Nietoperz".

Obecnie „Poślednija Nowosti" przynoszą sensacyjne rewelacje o śmierci Grodeckiego. Okazuje się, że po zamordowaniu przez bandytów sprawozdawcy „Chicago Tribune" Lingleya, policja chicagoska urządziła w mieście wielką obławę, celem wykrycia morderców.

Podczas tej obławy przez pomyłkę aresztowano również Grodeckiego.

Po dwu dniach pobytu Grodeckiego w areszcie, policja wydała komunikat, iż powiesił się on w celi więziennej.

„Poślednija Nowosti", na podstawie zebranych w Chicago informacyj twierdzą z całą stanowczością, iż Grodecki zmarł, skatowany przez policjantów, uważających go za członka bandy, która zamordowała dziennikarza.

Matka i brat zamordowanego artysty, mieszkający w Polsce, zostali zawiadomieni o tragicznych okolicznościach śmierci Grodeckiego.

Pani Lupesku przybyła do Rumunji za paszportem, wystawionym z polecenia króla Karola.

BUKARESZT, 5-7. Już, już zdawało się, że pogodzenie między królem Karolem a jego rozwiedzioną małżonką Heleną jest faktem dokonanym gdy oto nad zgodą królewskich małżonków zawisły znowu czarne chmury.

Jak wiadomo, dzięki pośrednictwu królowej wdowy Marji, udało się doprowadzić do pierwszego zetknięcia się króla Karola z królową Heleną na uczcie familijnej w pałacu Cotroceni. Zdawało się, że oddał już wszystko się ułoży i że królowa Helena zgodzi się na unieważnienie rozwodu, jaki swojego czasu był przez sądy rumuńskie orzeczony, po nawiązaniu przez ówczesnego następcę tronu Karola stosunków z panią Lupescu.

Ostateczne załagodzenie sprawy miało mieć miejsce w najbliższych dniach w Sinaia, dokąd królowa Helena wyjeżdża z synem i dokąd ma przyjechać również król jugosłowiański Aleksander, do którego pomocy w załagodzeniu sporu z królową uciekł się król Karol.

Tymczasem wczoraj koła dworskie zostały na dobre zaniepokojone wiadomością o przybyciu do Rumunji przyjaciółki króla, pani Lupescu. Bawiła ona ostatnio w Wiedniu, skąd przyjechała w towarzystwie gen. Nicolanu, który zawiózł jej paszport rumuński, wystawiony na specjalne życzenie króla Karola. Pani Lupescu udała się wprost do Sinaia, gdzie przygotowano dla niej na rozkaz królewski wspaniałe apartamenty. Równocześnie krążą pogłoski, że i w Bukareszcie została wynajęta dla pani Lupescu wspaniała willa.

W tych warunkach powątpiewają czy ostateczne pogodzenie się króla z królową będzie mogło dojść do skutku, gdyż przyjazd pani Lupescu właśnie do Sinaia, gdzie pogodzenie królewskiej pary miało nastąpić, zakrawa mocno na prowokację.

W kołach dworskich wywołało to ogromne wrzenie.

Rokowania w sprawie Saary ULEGNĄ OPÓŹNIENIU.

PARYŻ, 5.7. — Cała prasa żywo komentuje niemiecko-francuskie rokowania w sprawie Saary, podkreślając, że według informacyj z Berlina należy oczekiwać ich zerwania.

Natomiast ze źródeł francuskich donoszą, że rokowania nie zostaną zerwane, lecz jedynie odroczone na czas dłuższy. Prawdopodobnie do późnej jesieni. Przypuszczalnie w Paryżu pozostanie niewielka delegacja niemiecka, celem utrzymania kontaktu z rządem francuskim.

Komisja zagraniczna senatu ukończyła swój raport dotyczący Saary.

Ambasador niemiecki USPOKAJA WZBURZONĄ FRANCJĘ.

PARYŻ, 5.7. — Omawiając ostatnią wizytę ambasadora niemieckiego von Hoescha u Brianda „Le Journal" stwierdza, że rozmowa dotyczyła ostatnich incydentów w Nadrenji po wyjściu wojsk okupacyjnych.

Ambasador miał złożyć Briandowi uspokajające wyjaśnienia.

„Echo de Paris" zwraca się w ostrych słowach przeciwko prześladowaniom separatystów ze strony czynników niemieckich.

Stary zamek francuski W DRODZE PRZEZ OCEAN

PARYŻ, 5.7. — Przy drodze prowadzącej z Le Mans de La Fleche stoi, a właściwie stał zamek Coucelles, pochodzący jeszcze z czasów Ludwika XIII.

Zamek ten, jeden z najpiękniejszych we Francji, został zakupiony przez pewnego miljardera amerykańskiego, który postanowił mieć go pod ręką.

Wobec tego cały zamek wędruje do Ameryki, gdzie zostanie ustawiony w pobliżu Nowego Jorku.

Rozbiórka zamku odbywa się niebywale systematycznie, kamień za kamieniem starannie numerowane wędrują do specjalnych skrzyń, a następnie na okręt.

Boazerje i rzeźby marmurowe wywędrowały już dawniej.

B. dygnitarz sułtański OTRZYMAŁ OD WILHELMA... WYRAZY UBOLEWANIA.

BERLIN, 5.7. Były dworak sułtana Abdul Hamida, Tachsin Basza, który podczas pobytu Wilhelma II w Konstantynopolu oddał cesarzowi Niemiec znaczne usługi natury osobistej, popadszy obecnie w nędzę, wystosował do Doorn list z prośbą o pomoc finansową.

Prośbę swą zubożały dygnitarz turecki opierał na obietnicy Wilhelma, który oświadczył mu w Konstantynopolu, iż w dowód wdzięczności spełni zawsze jego życzenie.

Z Doorn Tachsin otrzymał list, iż „cesarz król" bardzo boleje nad niedolą Turka, lecz nie może pomóc, gdyż kasa w Doorn jest pusta.

PRZYSZŁOŚĆ EUROPY

w świetle wywodów wybitnych działaczy politycznych.

W związku ze zgłoszeniem przez Brianda jego projektu paneuropejskiego ajencja London General Press przeprowadziła specjalną ankietę na temat przyszłości Europy wśród wybitnych działaczy politycznych świata, którą poniżej przytaczamy:

Arustide Briand, francuski minister spraw zagranicznych:

Zdecydowałem się propagować ideję, która przez całe generacje żyła w myślach filozofów i poetów, i która dzisiaj, jak się zdaje, zapuściła głębsze korzenie w umysłach narodów. Jest to ideja Stanów Zjednoczonych Europy, która dzisiaj stała się koniecznością.

Być może, że znajdą się ludzie, którzy powiedzą, iż zajmowanie się takiemi awanturniczemi planami nie jest godne odpowiedzialnego męża stanu. Zastanawiałem się nad tem przez dłuższy czas i ostatecznie doszedłem do przekonania, że i mądry mąż stanu ma prawo popełniać „glupstwa".

Powiada się, że gdyby plan ten został zrealizowany, posiadałby on znaczenie wyłącznie gospodarcze. Nie podzielam stanowczo tego poglądu. Grupa państw, tak wobec siebie pod względem geograficznym ustosunkowanych, jak państwa europejskie, powinna posiadać silniejsze węzły wzajemnej współpracy. Państwa takie, powinny mieć możliwość dyskutowania nad wszelkiemi problemami wspólnego zainteresowania i wytworzenia solidarności w Europie, aby wiedziały, w jakiej sytuacji się znajdują w razie wyłonienia się poważnych trudności. Jest oczywiście rzeczą jasną, że główną częścią składową federacji europejskiej będzie porozumienie gospodarcze. Wierzę, że na polu gospodarczem porozumienie europejskie da się osiągnąć. Jest jednakowoż rzeczą konieczną, aby stworzone zostały między państwami europejskiemi również węzły polityczne i socjalne, które, rzecz jasna, suwerenności poszczególnych państw żadną miarą by nie ograniczały. Apeluję przeto do poszczególnych przedstawicieli państw europejskich, żeby zastanowili się poważnie i przeprowadzili dyskusję nad tym problemem, gdyż byłoby pożądanem, by już na następnem posiedzeniu Ligi Narodów można było przystąpić do realizacji tej idei.

Paul Hymans, belgijski minister spraw zagranicznych:

Twierdzi się powszechnie, że osiągnięcie porozumienia kolektywnego na polu politycznem jest zadaniem bardzo drażliwem i trudnem. Natomiast porozumienie gospodarcze jest w praktyce **rzeczą** daleko łatwiejszą.

Jaka będzie forma planowej fuzji gospodarczej, jakie będą jej instytucje i t. p. — to są wszystko sprawy, które wymagać będą jeszcze długich i poważnych studjów. Niemniej jednak faktem pozostaje, że na tem polu istnieje szereg konieczności gospodarczych, zmuszających poszczególne państwa do szukania dróg wzajemnego porozumienia.

Sądzę, że pierwszą rzeczą, którą należałoby w tym kierunku zrobić, powinno być skupienie wszystkich państw, posiadających identyczne interesy gospodarcze. Nieodzownym warunkiem stworzenia St. Zjednoczonych Europy musi być uprzednie podpisanie rozejmu gospodarczego. Innemi słowy mówiąc, wszystkie państwa, które ustosunkują się życzliwie do projektu Brianda, muszą się zobowiązać, że nie będą podnosiły swych stawek celnych. Taki rozejm celny — mojem zdaniem jest nieodzowny, gdyż niektóre państwa niestety rozważają możliwości dalszego podnoszenia taryf celnych, co sprzeciwia się nawet postanowieniom światowej konferencji ekonomicznej, która obradowała przed dwoma laty.

August Zaleski, polski minister spraw zagranicznych:

Plan Stanów Zjednoczo ch Europy nie wydaje się być łatwym do wykonania. Niemniej jednak jestem zdania, że musimy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, by zapewnić poparcie szlachetnej inicjatywie, która w praktyce może wiele zdziałać na polu normalizacji stosunków gospodarczych i konsolidacji podstaw pokoju.

Jest rzeczą jasną, że trzeba będzie przezwyciężyć wiele trudności, zanim plan Brianda nabędzie siły żywotnej. Faktem jest, że życie gospodarcze państw europejskich nie jest zadawalniające. Musimy dążyć do tego, by uwzględnione zostały potrzeby gospodarcze wszystkich krajów, by usunięte zostały płaszczyzny tarcia między niemi, by umożliwione zostało prawdziwe porozumienie.

Dwa warunki muszą być przedewszystkiem spełnione, skoro pragniemy zapewnić całej akcji powodzenie:

1) Każde państwo musi zachować swe prawa suwerenne; zasada ta musi być uzgodniona z ideałem współpracy międzynarodowej;

2) Żadne państwo, wchodzące w skład federacji, nie może korzystać z jakichkolwiek przywilejów. Wszyscy muszą być równouprawnieni bez względu na to, czy chodzi o państwa rolnicze, czy przemysłowe. Podporządkowywanie interesów jednego typu państw typowi drugiemu jest w chwili obecnej niedopuszczalne.

Scialoja, główny przedstawiciel Italji w Lidze Narodów:

Szukanie środków do usuwania przyczyn tarć międzynarodowych jest rzeczą konieczną. Przyczyny tarć tych są liczne i różnorodne. Do najostrzejszych konfliktów między państwami dochodzi zazwyczaj na tle nieporozumień gospodarczych, gdyż właśnie w dziedzinie gospodarczej narody oceniają każdy problem wyłącznie pod kątem widzenia swych własnych, bezpośrednich interesów. Jedynie sumienne wysiłki ze strony odpowiedzialnych rządów mogą świat wyzwolić z tej ograniczonej koncepcji i doprowadzić do powszechnego porozumienia w sprawach gospodarczych. Przytem jednak jest rzeczą nieodzowną, by miarodajna była dla nas nietylko zasada solidarności, lecz i zasada równości.

Uświadamiam sobie całą potęgę tej idei— podobnie jednak, jak i Briand, uświadamiam sobie w całej pełni również trudności, z jakiemi na tej drodze wypadnie nam walczyć. Niemniej jednak ideja Brianda zasługuje na naszą uwagę i na to, byśmy ją jaknajprędzej przestudjowali.

Nicolae Titulescu, poseł Rumunji w Londynie i b. rumuński minister spraw zagranicznych:

Pierwszy krok na drodze do zjednoczenia państw europejskich zrobiony być musi — jak to uznaje sam Briand — na polu gospodarczem. To jest najbardziej paląca kwestja całego zagadnienia i niewątpliwie też, jako pierwsza zostanie rozwiązana, choć w gruncie rzeczy nie jest ona niczem innem, jak tylko pierwszym krokiem na drodze do rozwiązania problemu daleko większego i poważniejszego.

Jedną rzecz trzeba jednak podkreślić. **Koncepcja europejskich stanów zjednoczonych pod żadnym warunkiem nie może być interpretowana, jako wyraz jakiejś akcji przeciwamerykańskiej, lub przeciwangielskiej.** Chodzi tu tylko o próbę wytworzenia solidarnej unji między krajami europejskiemi, której jedynym celem byłoby zabezpieczenie pokoju gospodarczego i politycznego. Jako taka, posiadać może znaczenie światowe, a swem ostrzem przeciwko nikomu nie może być skierowana.

C. P.



WIELKA REWJA KOMUNIKACYJNO - TURYSTYCZNA

w Poznaniu.

Za kilka dni nastąpi otwarcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu. Charakter i rozmiary Wystawy czynią z tej imprezy atrakcję o poważnem znaczeniu międzynarodowem. W polskiej propagandzie zagranicznej będzie to niewątpliwie etap o niemałem znaczeniu. Lecz Wystawa ma równie ważne znaczenie wewnętrznokrajowe. Zapoznanie się z bogatym dorobkiem w dziedzinie komunikacji i niedocenianemi wartościami naszych objektów turystycznych powinno stać się bodźcem do rozwoju turystyki krajowej i pełniejszego wyzyskania polskich miejscowości kuracyjnych i wypoczynkowych. Jak wielki profit mieć z tego może państwo, o tem wymownie świadczą miljony złotych. niepotrzebnie wywożonych zagranicę przez tych, co „cudze chwalą a swego nie znają".

Bogactwo i różnorodność eskponatów pozwala wnioskować, że Wystawa będzie dla wielu prawdziwą rewelacją, zwłaszcza przez porównawcze zestawienie dorobku polskiego z eksponatami całego szeregu państw europejskich i zamorskich. Lotnictwo, kolejnictwo, tramwajownictwo, automobilizm, żegluga i turystyka w otoczeniu pomniejszych działów i szeregu zagranicznych wystaw zbiorowych, roztoczą w niezliczonych eksponatach, zgromadzonych w 28 pawilonach, nieprzebrane piękno podróży i wywczasów, będą informowały, pouczały i agitowały. A obok eksponatów zagranicznych wymową liczb, zestawień i okazów przemówią praca i piękno Polski, które poznać i z dobrodziejstw których w jaknajszerszej mierze korzystać należy.

Celowem uzupełnieniem Wystawy popularnie przezwanej „Komturem", będzie cały szereg imprez sportowych, wśród których najciekawszą będzie wielki międzynarodowy **raid awjonetek, Zjazd Gwiaździsty do Poznania**, zawody konne, lekkoatletyczne, pływackie i kolarskie, oryginalnie pomyślany „Dzień Wołynia", manifestujący łączność kresów wschodnich z zachodniemi. Pod tym względem organizacyjnym, jak z powyższego widać, Wystawa stoi na wysokim poziomie. Zadanie jednak swe spełni ona dopiero w pełni wówczas, gdy znajdzie wśród społeczeństwa należyte zrozumienie i gorący odzew, którego miarą będzie frekwencja zwiedzających. Warto wiec, aby hasłem dnia stała się w tym roku nowa P. W. K. — Poznajmy Wszyscy Komtura!

Zmiana przepisów o rejestracji

I KONTROLI BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Jak się dowiadujemy, minister pracy i opieki społecznej, płk. Prystor, podpisał nowe rozporządzenie w sprawie rejestracji, kontroli i udzielania świadczeń bezrobotnym pracownikom umysłowym, które zawiera b. doniosłe postanowienia, zmieniające przepisy dotychczasowe dla tych pracowników bardzo uciążliwe. Jeden z paragrafów rozporządzenia tego głosi, że bezrobotni pracownicy umysłowi winni rejestrować się w odpowiednich urzędach dwa razy w miesiącu, mianowicie w początku i w połowie każdego miesiąca, a nie jak dotychczas dwa razy w tygodniu. O zniesienie tego uciążliwego obowiązku zabiegały usilne organizacje pracownicze.

Powyższe rozporządzenie ogłoszone zostanie w jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw.

P Dziadosz

SZEFEM GABINETU PREMJER.

Na miejsce dotychczasowego wicewojewody białostockiego, p. Dziadosza, który przechodzi na stanowisko zastępcy szefa gabinetu prezesa Rady Ministrów, przeniesiony został do Białegostoku p. Czesław Zawistowski, naczelnik wydziału w V. stopniu służbowym w urzędzie wojewódzkim w Poznaniu, któremu poruczono pełnienie obowiązków wojewody.

Zjazd federacji

POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY.

W dniach 15 i 16 sierpnia r. b. odbędzie się w Warszawie wielki zjazd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

W zjeździe wezmą udział delegaci wszystkich związków b. wojskowych, należących do Federacji. Komitet organizacyjny zjazdu prowadzi już pełne prace przygotowawcze.

Popierajcie L. O. P. P.

OBRAZKI PARYSKIE.

5 MINUT Z KATEM PARYŻA.

Trudno jest przyznać ulicy de la Convention, jednej z głównych arteryj XV dzielnicy, ów typowy charakter, cechujący ulice stolicy świata. Nie posiada ona ani wiekowiekowego wdzięku dzielnic historycznych, ani niczem nie okiełznanej wspaniałości bulwarów „up to date”. Wszystko na niej, w niej lub przy niej jest wzorem przeciętności. Kamienice, tramwaje, wystawy sklepowe, kawiarenki... Równie dobrze możnaby odnaleźć ją w jakiemkolwiek większem mieście prowincjonalnem Zachodu. Na mapce socjologicznej Paryża zabarwiona jest kolorem niebieskim, co oznacza, że zamieszkuje przy niej warstwa mniej niż średnio - zamożna, drobni rentjerzy i emeryci.

Przyszedł jednak i na nią czas. Od kilku tygodni nazwa „ulica de la Convention”, która dotąd pojawiała się na szpaltach pism jedynie z okazji kradzieży z włamaniem lub katastrofy samochodowej, posiada honory pierwszej strony. Miły spokój jej mieszkańców pierzchł gdzieś bezpowrotnie. Wzdłuż kamienic przeciągają grupki turystów. Wzrok ich błądzi stale ponad bramami. Widocznie szukają numeru domu, o którym jeszcze nie wspomina nawet ostatnie wydanie przewodnika po osobliwościach Paryża: Kamieniczki jednopiętrowej, w której od niedawna zamieszkał właściciel jej, pan Deibler, jedyny kat Francji.

Było to tak: Gazety doniosły, że niejaki pan Valdois, właściciel domu przy ulicy de la Convention, wniósł do sądu skargę o eksmisję swego jedynego lokatora, motywując ją chorobą serca. „Pomimo, że posiadam własny dom — żalił się powód w swej skardze — zmuszony jestem mieszkać w kamienicy czynszowej, na czwartem piętrze i to bez windy. Ustawiczne chodzenie po schodach zrujnowało mi serce”... Nadmieniał dalej p. Valdois, że jest lekarzem niepraktykującym i zamieszkuje z żoną i córką przy avenue de Versailles.

Pozwany lokator odpowiedział na to prawdziwym „coup de theatre”: że sercowy p. Valdois i okrutny p. Deibler, kat Paryża, to jedna i ta sama osoba. Czyż można wobec tego żądać od uczciwego obywatela, aby ustępował miejsce katu?

Jednak argument ten, pozbawiony zresztą wartości prawnej, obrócił się przeciwko niemu. Bo oto p. Valdois — Deibler oświadczył, że obecnie, po podaniu jego prawdziwego nazwiska do publicznej wiadomości, narażony jest na afront ze strony współlokatorów, nikt nie zechce wynająć mu teraz innego mieszkania, tak, że jedynem jego schronieniem może być tylko własny, izolowany domek przy ulicy de la Convention. W takim stanie rzeczy eksmisję oczywiście bez trudu otrzymał.

W tem miejscu wypada zaznaczyć, że głośne nazwisko Deibler nie jest bynajmniej nazwiskiem rodzinnem obecnego kata. Dynastja katowska tej nazwy wygasła już pięćdziesiąt lat temu, po półtora wiekowej nieprzerwanej obsłudze „czerwonej wdowy” (Tak lud paryski zwie gilotynę). Deiblerzy jednak do tego stopnia wsławili swoje rzemiosło, w tylu powieściach byli opisywani, że nazwisko ich stało się synonimem zawodu. Wszak to praszczur Deibler położył pod rzemiosło katowskie podwaliny naukowe, otrzymując od króla Ludwika XVI przywilej na założenie w Bicetre pod Paryżem „szkoły wykonawców wysokich dzieł” (Ecole des executeurs de hautes oeuvres). W szkole tej, podobnie jak w urzędzie wyzwolin katów w Bieczu pod Jasłem, za czasów dawnej Rzeczypospolitej wykładano przedmioty cokolwiek różnorodne: Obok teorji łamania kołem, obdzierania ze skóry, zakładania butów hiszpańskich, uczono anatomji, kodeksu postępowania karnego, a później, po jej wynalezieniu, budowy gilotyny.

* * *

— Coż widzieć się z Panem Paryskim? (Monsieur de Paris, jedna z popularnych nazw kata w żargonie przedmieść) — pytają nas z niedkrywanem zdumieniem w biurze informacyjnem ministerstwa sprawiedliwości. — Nielatwo to rzecz! Tutaj nikt nam nawet jego odresu podawać. Ale może mógłby Pan dowiedzieć się czegoś o nim w przechowalni „drewna sprawiedliwości” koło więzienia Boguette.

Drewno sprawiedliwości — „bois de justice”, jest to nazwa oficjalna gilotyny, używana m. i. przez słownictwo sądowe. Wyraz gilotyna, pochodzący, jak wiadomo, od nazwiska wynalazcy, d-ra Guillotin, nie ma prawa obywatelstwa w francuskim języku urzędowym.

Ale i w przechowalni obsługa jest bardzo dyskretna. Pan Deibler przychodzi tutaj, tylko w przeddzień egzekucji, kiedy „czerwoną wdowę” trzeba ładować na furgon i wieść na daleką czasem prowincję, gdyż jedyna to gilotyna w kraju.

Dopiero dozorca jednej z kamienic sąsiadujących z posiadłością Jego Katowskiej Mości Deiblera XVIII, ulitował się nad nami:

— A to przecież może mu Pan napatrzeć się, ile Pan zechce, w tej winiarni na rogu... O, widzi Pan, tam gdzie teraz tramwaj skręca... Prawie codzień przychodzi tam na aperitif.

Klijentela wskazanej winiarni składa się widocznie z samych „stammgastów”, tak, że po paru dniach obserwacji można domyśleć się zawodu każdego niemal gościa. Ten, o którym mowa już na pierwszy rzut oka odbijał od otoczenia, składającego się z żwawych i pogodnych drobnych kupców i rentjerów, grających jak dzień długi, po czterech przy każdem stoliku w tradycyjną belotkę, z przerwą jedynie na obiad i kolację. Siedział sam — już to zwracało uwagę. Ubrany starannie, ale staromodnie. Po dobrze odżywionej twarzy „rozlały mu się” — jak się to mówi w pewnych powieściach — smutek i melancholja. Niemal zupełnie łysy posiadał starannie wypielęgnowane ręce i czarne wąsy. Dzięki czarnemu krawatowi „a la Lavellierez”, takiemu, jakie w epoce impresjonizmu nosili artyści, robił wrażenie pogodzonego z losem nauczyciela muzyki.

Na porozumiewawczy znak kelnera, zbliżam się do smutnego pana:

— Przepraszam Pana najmocniej...

— Ależ proszę, proszę. Niech Pan siada. Już od dwóch dni obserwując Pana obcego w tej winiarni, przypuszczałem, że Pan może do mnie. Tylu dziennikarzy poszukuje mnie terz. Chcą, abym wydał drukiem moje pamiętniki.

— Jeżeli rzeczywiście Panu nie przeszkadzam, to byłbym mu wielce zobowiązany za parę minut rozmowy.

— Prawdę mówiąc, cieszę się, kiedy mogę pogadać z kimś szczerze, bez tej maski wewnętrznej, jaką nakładają na mnie przesądy społeczne. Zwłaszcza wśród narodów rasy romańskiej zawód mój uchodzi za potworny. Być może dlatego, że prawo nasze przepisuje tracenie skazańców na placu publicznym. A czy Pan uwierzy, że jeszcze największych względów okazują mi rodziny straconych?

— ???

— Tak Panie! Matka jednego z ściętych przezemnie skazańców, włościanka z pod Meaux, ile razy jest w Paryżu, przynosi mi zawsze serek owczy. I kto ją zrozumie?

Zamyślił się. Jego spojrzenie zmętniało. Jaki obraz mógł stać w tej chwili przed oczyma jego duszy. Może cały szereg kadłubów o równo obciętych szyjach, tryskających strumieniami krwi. A może jego córeczka, niewinny aniołek, która tam w domu bawi się laleczką, nieświadoma strasznego rzemiosła ojca...

Uśmiechnął się boleśnie:

— A czy Pan wie, że jestem bardzo źle płatny?

— Czyżby?

— Tak, 900 frs. miesięcznie i djety w razie wyjazdu na prowincję. (Dla porównania: Nauczyciel początkujący pobiera 600 frs., kapitan w służbie czynnej 1500 frs., a profesor uniwersytetu 2400 frs.). Pomocnikom mym żaden zwrot kosztów nie przysługuje, muszą podróżować furgonem. Pozatem z własnych funduszów kupować muszą każdorazowo białe rękawiczki i kosz z trocinami, do którego spada głowa.

— A jakie funkcje spełniają owi pomocnicy, o których Pan wspomniał?

— Właściwie to oni dokonują wszystkich czynności technicznych. Oni skazańcowi golą ciemię przed wyjazdem z więzienia, i obcinają dookoła koszulę na karku, oni ustawiają szafot, do nich należy przywiezienie więźnia na miejsce stracenia i wsadzenie mu głowy do „lunette” gilotyny. Jak Pan z tego widzi, ja skazańca wcale się nie dotykam i spełniam tylko rytualny gest pociśnięcia guzika wstrzymującego spadanie siekacza.

Widziałem Pana przy „pracy” dwa lata temu, w czasie pamiętnego stracenia bandytów polskich na placu Arago. Mówiono wtedy, że zebrał Pan sporą sumkę za karty wstępu, nadesłane od prokuratora, jak również za zawiadomienie telefoniczne wielu osób o dacie egzekucji trzymanej do ostatniej chwili w tajemnicy.

— Bajki, proszę Pana. Tak samo między bajki włożyć należy pogłoskę o nadzwyczajnych zyskach osób wynajmujących okna z widokiem na bulwar Arago, gdzie ustawia się szafot. Ta fałszywa plotka uzyskała w dodatku sankcję literacką, gdyż, nawet u Zoli, Suego i Leblanca spotykamy opisy wypełnionych publicznością okien nad placem stracenia. Nikt z piszących nie zadał sobie trudu sprawdzenia, że tam piętrowych kamienic, z których możnaby coś widzieć, wogóle w pobliżu niema. Z jednej strony mury więzienia „Sante”, z drugiej ogród Obserwatorjum.

W tej chwili kelner postawił przed nami karafkę wina. Czerwonego, umyślnie dla koloru przez słomę filtrowanego. W blasku słońca burgund ów robił wrażenie żywej krwi... W takiem towarzystwie możnaby przymusić się i przełknąć od biedy białego wina, ale czerwone nie przeszłoby przez gardło...

— Pan już odchodzi? Dlaczego tak nagle? — Uraza brzmiała w głosie monsieur de Paris. — No, w takim razie do widzenia!

— Do widzenia?? Gdzie? Uchowaj Boże! Już ja wolę: Adieu!

Jan Krzemień.

List ślusarza kolejowego

z raju sowieckiego do rodziców w Sosnowcu.

Jeden z mieszkańców Sosnowca otrzymał z Rosji sow. list (adresu i miejscowości z wiadomych powodów nie wymieniamy), w którym opisuje ciężkie stosunki, panujące w Sowietach. Z listu tego podajemy najciekawsze ustępy.

Przedewszystkiem podziękowanie za przesłane 5 dolarów:

Kochani Rodzice, bracia i siostry. Dziękuję za spełnienie prośby i poratowanie ukochanego syna. Ciężko mi tu bardzo. Któż mi pomoże, jak nie wy. Pieniądze otrzymałem 18 czerwca. Tylko adres był „nieprawilny”, ciężko było otrzymać. W liście było 5 dolarów, a każdy dolar ma cenę 1 rb. 94 kop., to mi dali 9 rb. 70 kop. pieniędzmi sowieckiemi.

Dalej następuje opis stosunków w średniem mieście, w którym piszący list pracuje jako robotnik. Tu czytamy:

U nas trudno żyć. Byłoby może lepiej, gdybym zarabiał ze 100 rb. Ale i to byłoby zamało. Trzebaby zarabiać choćiaż 120 rb., tak wszystko drogie. I w dodatku nic niema. Chodzisz nawet — bywa — z pieniędzmi i nic kupić nie możesz. A najczęściej, jak przyjdziesz do magazynu, to w ścisku „wytaszczą ci pieniądze z kieszeni. Ludzie już wstają o północy i ustawiają się w „oczeredzi” (kolejce). I jak tu żyć, kochani rodzice?

Ja zarabiam miesięcznie 60 rb. Żona pomaga mi, chodzi po targu, w jednie dnie miejscu kupi, w drugiem sprzeda.

Kochani rodzice, tak jak my żyjemy, niech Pan Bóg broni, to nie życie, a męczarnia. Lecz nic nie poradzisz, chyba pójdziesz utopić się, albo powiesić.

Kochani rodzice, ja już nie wiem, co robić. Pracuję i przykładam się do pracy, jak nikt, ale nikt na to nie zwraca uwagi. Ja już pracuję na kolei od lat 10, i znany tu jestem jako ślusarz wagonowy. Chodzisz po biurach i prosisz bo na nic nie starczy, a tu „nic nie wychodzi”. I żyć nie można.

My tu tylko wspominamy, jak żyliśmy wtedy, gdy się wzięło do kieszeni 1 rb. i kupiło się wszystkiego. A tam trzeba brać na targ 5 i 7 rb.

Dalej autor listu podaje ceny niektórych artykułów, oczywiście w rublach. By porównać je z naszymi cenami w złotych, trzeba je pomnożyć przez 4.5, a będzie się miało właściwy odpowiednik.

Mięsa 1 funt (400 gr.) kosztuje tu 50 kop., słoniny 2 rb., masło krowie 2 rb. Chlebem nas karmią kukurydzianym, a chleb ten jest jak ziemia lepki i czarny, bo coś tam mieszają. Jest coprawda i chleb biały, funt kosztuje 40 kop. (1 kgr. 4.50 zł.), ale my jego smaku nie znamy. A teraz i mięsa nie kupisz, bo nie pozwalają targować, tylko w kooperacjach go mają, i tylko „po pajkam” t. j. po porcji. Słowem, wielkie męczenie i koniec.

Powyższy list zaledwie ułamkowo przedstawia stosunki zarobkowe i żywnościowe, panujące w Sowietach. A zważyć trzeba, że pisze fachowy ślusarz kolejowy, który po 10 latach zarabia 60 rb miesięcznie, co przeliczone na artykuły żywnościowe według podanego wyżej cennika równa się 50 kilogramom mięsa, albo 12 słoniny lub masła, albo wiernie 60 kgr. białego chleba.

Po przeliczeniu na złote według cen powyższych artykułów w Polsce otrzymamy porównanie stosunków w Sowietach i w Polsce, oraz przekonamy się, jak ciężkie jest położenie robotnika w Sowietach.

Rada miejska m. Wilna

CHCE BYĆ ROZWIĄZANA.

W tych dniach bawiła w stolicy delegacja rady miejskiej m. Wilna celem wyjednania w Ministerstwie spraw wewnętrznych rozporządzenia, rozwiązującego tę radę i przeprowadzenia nowych wyborów.

Wielka uczelnia polska

POWSTAJE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Rada Szkolna w polskiej dzielnicy Detroit, Hamtramck zwanej „polskiem miastem w Stanach Zjednoczonych”, zatwierdziła ostatnio projekt utworzenia wyższej szkoły polskiej, która ulokowana będzie w specjalnie na ten cel budowanym obecnie gmachu, obliczonym na pomieszczenie 2.800 dziatwy szkolnej. Budynek ten będzie jednym z największych w mieście i zaopatrzony zostanie we wszelkie nowoczesne urządzenia. Szkoła, która postawiona będzie na najwyższym poziomie fachowym, otrzymała nazwę Mikołaja Kopernika. Wewnątrz budynku wmurowana zostanie tablica pamiątkowa z popiersiem Kopernika i napisem „Mikołaj Kopernik, 1473 — 1543. Poświęcone wolności myśli i równości w życiu”. Koszt budowy gmachu szkolnego obliczony jest na 840 tysięcy dolarów.

Syndykat mężczyzn

BEZŻENNYCH.

Jeden z wybitnych francuskich dziennikarzy postanowił założyć syndykat bezżennych mężczyzn — i zaofiarował godność honorowego prezesa Prezydentowi Francji? Jak wiadomo, Doumergue jest starym kawalerem i to z przekonania. Po namyśle jednak odmówił przyjęcia godności, uważając, że byłoby to sprzeczne z hasłem zaludniania Francji.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Martwy dom.

Jeśli się nie mylę, to w „Martwym domu" opowiada Dostojewski o najgłębszej tragedji katorżników, o ich męce moralnej stokroć gorszej, niż cierpienia fizyczne. Szatańska złośliwość ludzka wymyśliła mianowicie taki rodzaj udręki, że katorżnikom kazano przesypywać piasek z kupki na kupkę, ciągle bez przerwy, nie wiadomo po co. Praca była łatwa i lekka, nikt nie opadał z sił, nikt się z katorżników nawet mocno nie spocił, tragedja zaś tkwiła w tem, że praca ta była bezcelowa, że unosiło się nad nią przekleństwo jej niepotrzebności, że przez nią ani się nic nie budowało, ani rujnowało. Istotnym bowiem i najpotężniejszym motorem, który kieruje pracowitą ręką człowieka, jest świadomość celowości i pożytku z pracy, jest nadzieja zobaczenia miłych oku rezultatów wysiłku.

W katordze męczono nie tylko ciało, ale i duszę nieszczęśliwych, pogrążając ją w głuchym, melancholijnym mroku bezowocnego trudu.

Rzecz jasna, nie może tu być w prostej linji porównania z robotami miejskiemi. W robotach miejskich jest cel widoczny: naprzykład zabrukowanie ulicy, jest nadzieja ukończenia pracy i zobaczenia jej wyników, jest pewność, że wysiłek nie zginie bez śladu.

Jedno jest tylko podobne w tem do „Martwego domu", mianowicie, że tu i tam praca wynikała nie z konieczności realizowania pewnych potrzebnych planów, nie z programu cywilizowania danego terenu, ale z narzuconego przez okoliczności przymusu zatrudnienia takiej to a takiej liczby rąk roboczych.

Najpierw się mówi: — Mamy tylu i tylu bezrobotnych. Musimy ich zatrudnić — potem się deliberuje nad tem, jakąby wynaleźć dla nich pracę i skąd wziąć pieniędzy, aby tym bezrobotnym dać pracę. Słowem dzieje się naodwrót, niż zazwyczaj. Najpierw się ma robotników, a potem dopiero szuka się dla nich pracy.

Nikt się w tej sytuacji nie czuje dobrze, a najmniej chyba robotnicy miejscy, którzy wiedzą, że pracują głównie dlatego, aby się oficjalnie zmniejszyło bezrobocie, aby Magistrat i władze państwowe miały trochę spokoju, oraz żeby przez pewien okres czasu robotnicy zapracowali sobie na prawo korzystania z normalnej akcji zapomogowej z funduszu bezrobocia. Jest to życie i praca z dnia na dzień. Ciężkie życie.

Innej jednak rady, jak ta, która jest, narazie znaleźć nie można.

W tym naszym „Martwym domu" powstaje pewna paradoksalna sytuacja, którą warto zanotować, jako, że, wydaje mi się, nikt na nią nie zwrócił uwagi.

Owszem, zwraca jedynie uwagę ten fakt, że na robotach miejskich praca posuwa się niezwykle powoli, ospale, że nikt tam nikogo zbytnio nie zachęca do pośpiechu, że między jednym a drugim kamieniem ułożonym w brukującej się jezdni jest albo jeden papieros wypalony, albo pogawędka polityczna o kongresie krakowskim.

Przechodzący robotnik fabryczny, czy kopalniany powiada do robotników miejskich: — Jakoś wam niesporo idzie ta robota.

Tak, ale robotnik, który jest zajęty przedewszystkiem dlatego, aby właśnie być zajętym, jest psychicznie nastawiony w kierunku powolnego tempa pracy.

A teraz paradoks: pracodawcy, w tym wypadku Magistratowi, jest pono na rękę powolność na robotach miejskich. Magistrat za wszelką cenę chce zatrudnić jak największą liczbę bezrobotnych, ale aby ich zatrudnić musi dać im materjał budowlany. To kosztuje, a pieniędzy niema.

Im dłużej robotnik będzie układał kamienie na ulicy, tem mniej kamienia Magistrat zakupi. Stąd oszczędność, a bezrobotni i tak są zatrudnieni.

Tak to się dziwnie układa życie w naszym rodzimym „Martwym domu".

K. Ćak.

Powitanie dzieci z Niemiec

jadących na kolonje.

W ub. piątek przybyła do Sosnowca pierwsza partja dzieci z Niemiec w liczbie 60, które udają się na kolonję letnię do Grybowa wraz z uczniami seminarjum męskiego w Sosnowcu. Chłopcy w wieku od 12 do 16 lat przybyli z niemieckiej części Górnego Śląska.

Wieczorem, dzieci podejmowane były serdecznie podwieczorkiem w ogródku „Locarna", urządzonego staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża i właścicieli „Locarna". Powitalne i b. serdeczne przemówienie wygłosił p. dyr. W. Mazur.

Wśród witających zauważyliśmy p. prezydenta Wilnera (który również kilka serdecznych słów powiedział), kierowniczkę wydziału oświatowego Magistratu p. J. Waśniewską, p. dyr. Kromerową, prezesa P. C. K., dr. Rydera, kierownika biura P.C.K. p. Sztajnera, inspektora pracy p. A. Federowicza, kom. Henszla, przedstawicieli prasy i in.

B. miłe wrażenie uczyniło przemówienie p. Kozłowskiego z Będzina (naczelnika urzędu akcyzowego), który wręczył 3 książeczki z wierszami Winc. Pola oświadczając, że ten z chłopców, który najładniej będzie deklamować otrzyma zegarek. Nadmienić tutaj trzeba, że to iż, dzieci polskie z Niemiec można wysłać na kolonję i zapoznać z krajem ojczystym jest rezultatem ofiarności społeczeństwa miejscowego.

Komitet grodzki kolonij letnich dla dzieci z Niemiec w Sosnowcu, zebrał na ten cel około 5.000 zł. Na sumę tę składają się trzy zasadnicze pozycje: zbiórka uliczna 860 zł., ofiara walnego zebrania członków „Banku Zagłębia" 500 zł. a reszta, wpływ z list. Przy tej sposobności zaapelować musimy do tych osób i instytucyj, które list ofiar jeszcze nie zwróciły, aby uczyniły to jak najszybciej, chociażby nic nie było zebrane. List takich nie oddanych jest jeszcze zgórą sto.

Z sumy zebranej przez komitet grodzki zostało wręczone onegdaj 4500 zł. kierownikowi kolonji w Grybowie p. Tylmanowi.

W dniu wczorajszym dzieci odjechały do Grybowa. a stamtąd, po pewnym czasie udadzą się na zwiedzenie Lwowa, Tatr i Gdyni.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

6 NIEDZIELA

Dziś Izajasza Pr.
Jutro Cyrylla W.
Wschód słońca 3 m. 23.
Zachód „ 19 m. 58.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Prawo męża".
Kino „Palace" — „Kobieta która grzechu pragnie".
Kino „Czary" — „Venus".

✕ OD WYDAWNICTWA. Wydawanie dodatku ilustrowanego (bezpłatnego dla Prenumeratorów) nastręczało nam w ostatnim czasie b. wiele trudności technicznych, które m. in. nie pozwalały nam na należyte uwzględnienie w ilustracji spraw lokalnych. Również odległość od Krakowa czy Warszawy, gdzie drukowaliśmy ten dodatek, stanowiły poważną trudność. W tych warunkach, nie chcąc wydawać dodatków, które nie odpowiadają naszym intencjom, zawieszamy ich wydawanie aż do czasu, gdy techniczne warunki pozwolą nam drukować ilustrację na miejscu.

✕ OSOBISTE. Inspektor pracy 24 i 25 obwodu inż. A. Federowicz wyjeżdża z dniem 7 bm. na urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie p. K. Rychłowski.

✕ ZEBRANIE ORGANISTÓW. W poniedziałek dnia 7 bm. odbędzie się zebranie organistów dekanatów Będzińskiego i Dąbrowskiego o godz. 12 w południe w Starym Sielcu.

✕ Z ZARZĄDU M. SOSNOWCA. Na ostatniem posiedzeniu zarządu m. Sosnowca postanowiono przystąpić niezwłocznie do prowadzenia robót przy budowie podjazdu na ul. Piłsudskiego (przejazd katowicki). Pozatem rozpatrzono kilka planów budowlanych.

✕ ZABAWA ZWIĄZKU B. WOJSKOWYCH. Zarząd Związku b. wojskowych w Czeladzi urządza dzisiaj zabawę taneczną, która odbędzie się w lesie pod Żychcicami. Na miejscu bufet.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Niedziela dnia 6 b. m. — „Halka" występ Zamorowskiej i Dobosza o godzinie 20.
Poniedziałek dnia 7 b. m. — „Żołnierz królowej Madagaskaru" o godzinie 20.
Wtorek dnia 8 b. m. — „Trubadur" występ Zamorskiej o godzinie 20.
Środa dnia 9 b. m. — „Żołnierz królowej Madagaskaru" o godzinie 20.
Czwartek dnia 10 b. m. — „Madame Butterfly" występ Zamorskiej i Mazurkiewicza o godzinie 20.
Piątek dnia 11 b. m. — występ teatru „Morskie Oko" o godzinie 20.

✕ EGZAMIN WSTĘPNY NA I KURS PAŃSTW. SEMINARJUM NAUCZ. MĘSKIEGO W DĄBROWIE GÓRNICZEJ (ul. Król. Jadwigi 11) odbędzie się po wakacjach dnia 1 i 2 września 1930 roku. Podania wraz z dokumentami przyjmuje kancelarja seminarjum w ciągu m-ca lipca codziennie od godz. 9 do 14, a w sierpniu w poniedziałki i czwartki od godz. 9 do 12. Podania można przysyłać również pocztą.

✕ ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI. W dniu dzisiejszym w lokalu Domu katolickiego (dawniej kino „Zagłoba") przy ul. Prez. Mościckiego odbędzie się zebranie sprawozdawcze członków Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Sosnowca za rok 1929. Zebranie odbędzie się w pierwszym terminie o godz. 15, zaś w drugim terminie o godz. 16 bez względu na ilość przybyłych.

✕ ZABAWA W LESIE W ŁAGISZY. Dzisiaj 6 bm. odbędzie się zabawa z licznemi atrakcjami wesołemi tuż przy leśniczówce w Łagiszy, obok toru kolejowego staraniem Stowarzyszenia młodzieży polskiej w Łagiszy. Początek o godz. 3 popoł. Muzyka wyborowa. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony. Confetti, poczta amerykańska, huśtawki, serpentiny itd. Czysty dochód na bibljotekę Stowarzyszenia.

✕ KLĘSKA POSUCHY. Długotrwały brak deszczu zaczyna obecnie zagrażać także drzewostanowi, gdyż jak nam donoszą z kilku miejscowości, skutkiem posuchy zaczynają drzewa schnąć i z niektórych drzew już liście opadają. A więc klęska posuchy przybiera coraz szersze rozmiary.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na niedzielę 6 lipca 1930 r.

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. — Po nabożeństwie: Uroczyste otwarcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki przez Pana Ministra Komunikacji w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (Transmisja z sali Dworu Huggera na terenach wystawowych w Poznaniu). — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.10 Przerwa. — 15.00 Ks. Prałat Józef Gawlina: Z cyklu wykładów religijnych — „Akcja katolicka" — 15.20 Juljan Żakowski „Ważniejsze szkodniki roślin warzywnych". 15.40 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.30 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba" — wygł. dyr. S. Mędrzecki. (P. R. Warszawa). 16.50 Intermezzo muzyczne. — 17.05 „Na szachownicy" (A. Moszkowski). — 17.25 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej w Warszawie. — 18.45 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.05 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (P. R. Warszawa). — 19.25 Intermezzo muzyczne. — 19.50 Transmisja z opery Warszawskiej: „Straszny Dwór" — opera w 4-ch aktach Stanisława Moniuszki. Po operze: Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe, zapowiedź programu na dzień następny oraz muzyka taneczna (do godz. 24.00).

na poniedziałek 7 lipca 1930 r.

11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.10 Przerwa. — 16.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikaty Teatru Polskiego. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Jan Ciahotny: Pogadanka z działu: „Nowości radjowe". — 18.00 Muzyka lekka (P. R. Warszawa). — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.30 Koncert z udziałem p. Jadwigi Hejdukowskiej (śpiew). Program: 1. Gluck: Arja z opery „Orfeusz", 2. Saint - Saens: Dwie arje z opery „Samson i Dalila", 2. Massene: Arja z opery „Werther", 4. Thomas: Arja z opery „Mignon". — Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Komunikaty Strażactwa Śląskiego. — 20.05 Jerzy Langman, kustosz dz. etnogr. Muz. Śl.: Wśród Słowian Południa (wspomnienia z kongresu Etnografów Słowiańskich w Jugosławji) — cz. IV — „Na rozstaju w Niszu". — 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego. — 22.00 Feljeton p. t. „Kiedy na lipach brzeczą pszczoły" — wygł. red. Stan. Poraj (P. R. Warszawa). — 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 22.30 Nadprogram 23.00 Transmisja odczytu z Krakowa. — 23.30 Muzyka taneczna.

✕ ABSOLWENTKI. Szkołę gospodarczą żeńską im. gen. hr. Jadw. Zamoyskiej Towarzystwa szkół średnich w Sosnowcu, 3 Maja 20, w r. b. ukończyły i zdały egzamin przed komisją: Budna Leokadja (celująco), Domańska Ładysława, Górska Helena, Hoflerówna Helena, Kwaśkiewiczówna Dorota, Krzętowska Genowefa, Kurachówna Aleksandra, Kosówna Teresa, Kucharska Irena, Koźlicka Stefanja, Kłodówna Marja, Policzkiewiczówna Natalja, Pajdówna Bronisława, Szotówna Pelagja, Waligórska Romana. Kurs specjalizacji w krawiectwie przy tejże szkole ukończyły i zdały odnośny egzamin wobec komisji: Bielecka Genowefa, Bodziochówna Stanisława, Dworakówna Stanisława, Kaładanka Aniela (celująco), Latkowska Czesława, Majchrówna Eufemja, Sitkówna Władysława, Chaberówna Leokadja, Koszowska Otylja.

✕ AUTOGRAFY W AUTOBUSACH. Ministerstwo robót publicznych wyjaśniło w okólniku, że wszystkie autobusy na terenie całego państwa winny z dn. 1 września rb. zaopatrzyć się w t. zw. autografy — przyrządy rejestrujące podczas jazdy szybkość, przerwy w ruchu i czas przejazdu. Autografy te winny odpowiadać następującym warunkom: aby w każdej chwili można było sprawdzić, czy dopuszczalna szybkość nie była przekroczona, ustalenie wszystkich okoliczności jazdy, a mianowicie: osiągnięte w danym momencie szybkość, przerwy i czas przejazdu. Aparaty, niewykazujące bezpośrednio osiągniętej szybkości w każdej chwili podczas jazdy w sposób pewny i łatwy do odczytania, bez potrzeby przeprowadzania obliczeń — nie będą dopuszczalne. Wobec tego, że dotychczas używane aparaty wykazują tylko średnią szybkość, muszą one być przerobione i dostosowane do wymagań Ministerstwa. Po 1 września rb. autobusy, niezaopatrzone w autografy, nie będą miały prawa kursowania.

Odznaczenia

W STRAŻY OGNIOWEJ.

Na wniosek Związku straży pożarnych województwa Kieleckiego, zarząd główny przyznał ostatnio medale zasługi 13 członkom straży pożarnych.

Z Zagłębia odznaczenia otrzymali: po raz drugi złoty medal zasługi p. E. Winter, honorowy prezes okręgu będzińskiego. Srebrny medal zasługi J. Machalicy, zastępca naczelnika straży fabryki Dietel w Sosnowcu, bronzowy medal zasługi: L. Mazurkiewicz, prezes straży w Łagiszy, M. Przytomska, komendantka oddziału żeńskiego straży fabryki „Strem" w Strzemieszycach, A. Rene, naczelnik straży Modrzejowskich Zakładów w Sosnowcu, K. Lindner, komendant straży kolejowej w Łazach i S. Grabowski, naczelnik straży w Łazach.

× W SPRAWIE POSTOJU AUTOBUSÓW W BĘDZINIE. W pierwszych miesiącach uruchomienia autobusów między Będzinem, Grodźcem i Wojkowicami Komornemi, postój dla autobusów wyznaczono przy moście Czeladzkim; w międzyczasie, dla niewiadomych przyczyn, postój ten przeniesiono do Gzichowa, o pół kilometra od miasta, przed restaurację i piwiarnię.

Z chwilą uruchomienia linji tramwajowej między Będzinem i Czeladzią i urządzenia przystanku - mijanki przy skrzyżowaniu dróg Będzin, Czeladź, Grodziec, byłby czas już wielki, aby odnośne władze zechciały wyznaczyć postój autobusów, jeżeli już nie przy moście czeladzkim, to chociaż przy przystanku tramwajowym, a to w tym celu, aby ułatwić podróżującym powyższymi autobusami komunikację ze śródmieściem, a w najbliższej przyszłości urządzić postój w rynku, jak to już dawno wprowadzono w innych miastach. Ponieważ w starym rynku urządza się skwer, nale żałoby pomyśleć o tem, aby władze wyznaczyły teren i dla autobusów.

Podróżni tę innowację odpowiednich władz przyjmą z wielkim zadowoleniem i wdzięcznością, gdyż do obecnej chwili zmuszeni są z autobusu podążać z pakunkami, nieraz w czasie słoty, brnąc po kostki w błocie, a wieczorem ciemną uliczką po wybojach do miasta lub przystanku tramwajowego i odwrotnie.

× URLOP VICEBURM. CZELADZI. Viceburmistrz m. Czeladzi Berger wyjeżdża na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie ławnik Spyrzyński.

× KOMUNISTYCZNE SZTANDARY. W nocy z piątku na sobotę komuniści ujawnili dziwną ochotę do dekorowania drutów telefonicznych i przewodów prądu elektrycznego swemi szmatkami z głupawemi napisami. Policja zdjęła takie szmatki z przewodu elektrycznego obok kopalni Juljusz przy szosie Czeladź — Będzin, oraz na drodze Czeladź — Piaski.

× ŚMIERTELNY UPADEK. Berek Judkiewicz lat 88 (Sosnowiec, Targowa 18) spadł ze schodów i zabił się na miejscu.

× CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU. Miejski urząd zdrowia w Sosnowcu zanotował następujące wypadki chorób zakaźnych w czasie od 29 czerwca do 5 lipca: dur brzuszny — 3, płonica — 2, odra — 6, krztusiec — 5, gruźlica płuc 9. Odkażono 4 mieszkania.

× TARGOWICA W SOSNOWCU. W ub. tygodniu tj. od dnia 30 ub. m. do 5 bm. na targowicę w Sosnowcu spędzono 1246 szt. trzody chlewnej. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 1.75 do zł. 2.20. Tendencja słaba.

× PODATEK OD SZYLDÓW. W związku z wprowadzeniem w Czeladzi podatku od szyldów, niektórym kupcom, nieposiadającym lub też posiadającym reklamy pisane na oknach wystawowych nałożono najwyższą stawkę podatkową w kwocie 20 zł. Sprawa ta ma być przedmiotem interpelacji na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

× KLĘSKA POŻARÓW. W ubiegłą sobotę spalił się przy ul. Siemońskiej, czyli na Brzozowicy domek Tow. Sosnowieckiego, a w Łagiszy dom mieszkalny i budynki gospodarcze Bargła. Straty dość duże, a ogień powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem lub też skutkiem wadliwej budowy kominów.

Pożyteczna i ofiarna działalność

TOWARZYSTWA POMOCY DLA BIEDNYCH CHRZEŚCIJAN W DĄBROWIE.

W Dąbrowie, w lokalu własnym, odbyło się ogólne doroczne zebranie członków miejscowego **Tow. pomocy dla biednych chrześcijan.** Przewodniczył inż. K. Tałko, sekretarzował p. A. Szostak. Sprawozdanie zarządu referował prezes inż. S. Paszkowski, który w treściwej formie zdał relację z działalności zarządu w okresie sprawozdawczym. Skutkiem wydatnych zabiegów, liczba członków z 328 wzrosła do 405, co w naszych warunkach, zwłaszcza na terenie Dąbrowy, jest wyraźnym sukcesem. W związku z tem, podniosły się wpływy ze składek członkowskich z 4459 złotych na 5238 zł.

Pozatem zarząd uzyskał stałą subwencję od Tow. francusko-włoskiego, w wysokości 50 zł. miesięcznie, od firmy Borkowski w wysokości 10 zł. miesięcznie i jednorazowe zapomogi od firmy Fitzner i Gamper 100 zł. Niezależnie od tego stałe subsydja płacą nadal: huta Bankowa 150 zł. miesięcznie, kopalnia Flora 50 zł. miesięcznie i Magistrat 1500 zł. rocznie.

Tow. prowadzi przytułek dla sierot i przedszkola. W przytułku znajdowało się **18 sierot i 3 staruszki**, a z chwilą umieszczenia staruszek w przytułku miejskim, Tow. otrzymało wzamian 3 sieroty. Dzieci są w wieku od lat 5 do 16. Otrzymują one całkowite utrzymanie, ubranie i naukę, bądź w przeszkolach, bądź w szkołach powszechnych. Podczas wakacji dzieci były na kolonjach letnich. W przedszkolu początkowo były 2 oddziały, później jednakże skutkiem dużej ilości zgłoszeń uruchomiono dalsze 2 oddziały. **Z przedszkoli korzystało około 300 dzieci.**

Dzieci w wieku od 3 do 7 lat przebywały w przedszkolach od godziny 9 do 2 popołudniu. Dzieci rodziców biednych korzystały z przedszkola bezpłatnie, inne płaciły od 50 gr. do 3 zł. miesięcznie, w zależności od stanu rodziców. Dzięki dobrej opiece i wytrawnemu kierownictwu, dziatwa pod względem moralnym i umysłowym zyskała bardzo dużo, co, między innemi, stwierdza nauczycielstwo szkół powszechnych, wyrażając się pochlebnie o wychowankach przedszkola Tow.

Ogólna opieka nad zakładami Tow. spoczywała w rękach opiekunki p. L. Winnickiej, dzięki której energji i zabiegom Tow. zawdzięcza dobre postawienie i rozwój swych instytucyj. W okresie sprawozdawczym przeprowadzono poważny remont w obydwu budynkach Tow. a w obawie, aby nie brakło na ten cel środków, zarząd sam się opodatkował i zebrał 450 zł. czyli niemal jedną trzecią kosztu remontu.

Sprawozdanie kasowe zawiera w dochodach 21.019 zł. w tem składki członkowskie wynosiły 5.237 zł., ofiary 3.830 zł. Zapomogi: Tow. przemysłowych 3.100 zł., Magistratu 1.000 zł. Dochód z balu świerkowego 3.619 zł., opłaty z przedszkola 2.267 zł.

Pozatem w naturze otrzymano od Tow. przemysłowych 32 tony węgla, a z magazynu Współczesnego materjał na ubranka.

Utrzymanie przytułku wyniosło 13.933 zł., przedszkola 3.817 zł.

Po odczytaniu opinji komisji rewizyjnej, wszystkie sprawozdania zostały przyjęte i wyrażono **zarządowi podziękowanie za tak dodatnie wyniki pracy.**

Preliminarz budżetowy na rok bieżący ustalono w rozmiarach zeszłorocznych, t. j. w kwocie 21.770 zł.

Zkolei przystąpiono do wyborów. Do zarządu ponownie zostali wybrani pp.: **J. Musiał, R. Morgulec i E. Świątkowski.** Do komisji rewizyjnej pp.: **Kruszewski, Puz i Olszewski.**

Należy zaznaczyć, iż Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Dąbrowie cieszy się ogólnem uznaniem i popularnością, a jak widać ze sprawozdań, jest to opinja uzasadniona, bowiem grono ludzi dobrej woli zupełnie bezinteresownie oddaje swój czas i pracę dla dobra ogólnego, troszcząc się o wychowanie biednej dziatwy, która w innych warunkach stałaby się pastwą ulicy i wyrosłaby na wyrzutków społeczeństwa.

Za pracę tę należy wyrazić uznanie i życzenia dalszego pomyślnego rozwoju tak pożytecznej instytucji.

Wyjaśnienie dyrekcji kolejowej

w sprawie budowy wiaduktu w Sosnowcu.

Od dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Warszawie otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10-V-1927 r. o prawie prasowem (Dz. U. R. P. nr. 45 z dnia 24-V-1927 r.) Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie prosi o wydrukowanie w najbliższym numerze „Kurjera Zachodniego" niżej podanego sprostowania.

W nr. 139 dziennika „Kurjer Zachodni" z dnia 19-VI-1930 r. zamieszczony został artykuł pod tytułem: „Min. Kolei ale stać na 36 tysięcy zł., aby wykończyć przejazd Katowicki".

W artykule tym zmieniono treść oświadczenia Dyrektora Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie w sprawie zakończenia budowy wiaduktu w Sosnowcu, oraz podano dane o przewidywanych kosztach zakończenia budowy całkowicie mylne, utożsamiając koszt wszystkich robót pozostałych do wykonania z nieznacznym stosunkowo kosztem dodatkowych robót, związanych z czasowem przeniesieniem toru objazdowego na wiadukt dla ułatwienia robót przy budowie zjazdów wykonywanych zarządzeniem Magistratu.

W rzeczywistości zakres robót przy budowie wiaduktu na ul. Piłsudskiego w Sosnowcu obejmował, zgodnie z zasadniczym programem robót, budowę betonowych opór wiaduktu o długości w kierunku prostopadłym do osi torów 71 metrów oraz wykonanie w fabryce i montaż na miejscu budowy konstrukcji żelaznej o ogólnej wadze 632 tonny.

Całkowity koszt budowy wiaduktu, zgodnie ze szczegółowym kosztorysem, wyniesie 1.800.000 zł.

Ze względu na znaczny koszt budowy oraz konieczność utrzymania ciągłości oraz zagwarantowania całkowitego bezpieczeństwa ruchu pociągów zasadniczy program robót ustalił budowę wiaduktu w 3-ch serjach, projektowanych do wykonania kolejno w latach 1927, 1928 i 1929 z ukończeniem budowy w początku 1930 roku.

W związku z obecną sytuacją gospodarczą w kraju oraz koniecznością dostosowania tempa robót przy budowie wiaduktu musiał ulec przesunięciu na początek przyszłego roku. Pierwsze dwie serje robót wykonane zostały z bardzo nieznacznem opóźnieniem, wywołanem niebywale mroźną zimą 1928-29 roku, przyczem koszt budowy tych 2-ch serji wyniósł około 1.120.000 zł.

Na ukończenie wszystkich robót, związanych z budową wiaduktu, odpowiedni kredyt w sumie 680.000 zł. został przez Ministerstwo Komunikacji przyznany w budżecie roku bieżącego.

Stwierdza się, że roboty przy budowie opór dla ostatniej serji robót zostały w roku bieżącym już wykonane, konstrukcja zaś żelazna zamówiona w fabryce z terminem ukończenia montażu do 1 stycznia 1931 r.

Oświadczenie Dyrektora Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie na posiedzeniu Rady Kolejowej w dn. 16 czerwca r. b. dotyczyło konieczności przyznania przez Ministerstwo Komunikacji dodatkowego kredytu w sumie 20.000 zł. na pokrycie wydatków, związanych z wykonaniem robót dodatkowych przy przełożeniu toru objazdowego i projektowanych do wykonania wyłącznie dla ułatwienia Magistratowi urządzenia dojazdu do wiaduktu od strony ul. 3-go Maja przed całkowitem ukończeniem wiaduktu przez Zarząd Kolejowy, co jednakże wbrew twierdzeniu autora artykułu bynajmniej nie pozwoli jeszcze na otwarcie ruchu pod wiaduktem kolejowym.

Otwarcie dla ruchu ul. Piłsudskiego pod wiaduktem zaraz po ukończeniu robót przez Zarząd Kolejowy będzie możliwe tylko o tyle, o ile Magistrat wykona do tego czasu wszystkie roboty związane z urządzeniem jezdni ulicznej na zjazdach i pod wiaduktem oraz murów oporowych wzdłuż zjazdów.

Dyrektor Kolei Państwowych
(podpis nieczytelny).

Ruch spółdzielczy

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie nowowybranej Rady okręgowej, której prezesem został wybrany ponownie p. senator Radek, zastępcami: pp. Kaleta i inż. Berbecki. Rada wybrała dwie komisje: propagandową i gospodarczą. Pozatem szeroko omawiano plan pracy i postanowiono opracować regulaminy dla komisyj.

Zgodnie z uchwałą konferencji okręgowej w sprawie przejęcia spółdzielni do systemu sprzedaży wyłącznie członkom, Rada uznała za najpilniejsze w obecnej chwili rozpocząć agitację jednania członków, aby nowy system nie odbił się niekorzystnie na obrotach spółdzielni. Nadto Rada postanowiła wystąpić do Rady nadzorczej Związku o poczynienie zmian i poprawek w starym regulaminie rad okręgowych.

× BRAK WODY NA REDENIE. Od dłuższego już czasu cała dzielnica Reden w Dąbrowie pozbawiona jest wody, a jeżeli w pewnych godzinach ukaże się znikoma ilość wody, jest to ciecz ciepła i mętna, nie nadająca się do użytku. Zrozpaczeni mieszkańcy zwrócili się do Magistratu o interwencję, a ponieważ nie odniosło to skutku, w tym tygodniu ma wyjechać do Warszawy specjalna delegacja, aby u władz centralnych szukać pomocy.

× FAŁSZYWY ALARM. Onegdaj zaalarmowano czeladzką straż ogniową pożarem, który rzekomo wybuchł w posesji Szymańskiego przy ul. Węgroda. Na miejsce zjechało się kilka okolicznych straży, jednakże alarm okazał się fałszywy.

× BIELIZNA DO ODEBRANIA. W Przemszy znaleziono pewną ilość bielizny ze znakami: N. H. T. H. E. H, którą właściciel może odebrać w komisarjacie policji w Będzinie.

O zatrudnienie inwalidów

W URZĘDACH PAŃSTWOWYCH.

Związek inwalidów wojennych R. P. złożył prezesowi Rady ministrów płk. Waleremu Sławkowi oraz ministrom: spraw wewnętrznych i pracy i opieki społecznej jednobrzmiące memorjały, w których przedstawia konieczność zatrudniania inwalidów wojennych w urzędach państwowych i samorządowych, zgodnie z obowiązującemi ustawami, przed innymi kandydatami.

Plaga kwestarzy

NA NIEZNANE CELE.

W związku z zamieszczoną wczoraj notatką pod powyższym tytułem, do Redakcji naszej przybyło dwóch kwestarzy, sprzedających znaczki na sieroty po poległych wojskowych i przedstawili nam dowody, że zbierają datki legalnie, tj. na podstawie pozwolenia władz centralnych, oraz że zawartość puszek jest obliczana w obecności policji, która też lakuje i otwiera puszki.

Otóż stwierdzić musimy, iż nikomu nie zarzucaliśmy nielegalnego przeprowadzania zbiórek i kwest, lecz pisaliśmy, że władze nieoględnie i niepotrzebnie wydają pozwolenia na różne kwesty.

Stojąc nadal na tem stanowisku zaznaczamy, że chociaż zbiórka ofiar na dzieci po poległych wojskowych jest legalna i aprobowana przez władze, ludność bezwzględnie nie powinna popierać tego rodzaju kwest i dawać ofiar gdyż mamy dosyć własnych potrzeb i instytucyj i te winniśmy popierać, a nie obce nieznane cele.

Wpływ suszy
NA URODZAJE.

Długotrwała posucha każe mimowoli myśleć o jej wpływie na tegoroczne urodzaje.

Zajmowaliśmy się tą kwestją już z początkiem ub. miesiąca. Oczywiście, że przedstawiony wówczas stan rzeczy uległ wskutek suszy dużym zmianom.

Już dziś mówi się wyraźnie o tem, że posucha odbije się na tegorocznych urodzajach. Warto więc zorjentować się w jakim stopniu zaznaczyło się to obecnie.

Stwierdzić więc należy, że **najwięcej ucierpiały dotychczas jarzyny i ogrodowizny.**

Mówi się, że warzywa dadzą połowę normalnego zbioru. O stanie okopowizn trudno coś obecnie powiedzieć. Według nadchodzących relacyj **ziemniaki przedstawiają się słabo.** Buraki siane na dobrych gruntach prezentują się znośnie, ale pastewne, sadzone po wczesnych gruntach zapowiadają się nieszczególnie.

Odnośnie do zbóż to **najgorzej przedstawia się owies.** Nie wyrósł on naogół i nie zdążył wyswobodzić się z pochwy. Przewiduje się, że w województwach centralnych da on plon 40 proc. zaledwie podwójnego wysiewu, w 25 proc. połowę normalnego, a w 30 proc. nie obrodzi zupełnie. Jęczmień w województwach centralnych ma również dać słabe zbiory.

Zdaje się, że **stosunkowo najlepiej wychodzi na suszy żyto**, którego obecny stan nie wywołuje takich obaw, jak przy innych rodzajach zbóż. Pszenica miała wskutek suszy zmarnieć w 15 prc.

Charakterystycznem jest ponadto dla obecnych stosunków w rolnictwie, że zboża w rb. prędzej dojrzewają. W niektórych okolicach zaczęły się żniwa już w dniu 28 czerwca, podczas gdy normalnie odbywają się one dopiero koło 20 lipca. Trudno dziś już coś konkretnego powiedzieć o jakości ziarna, chociaż nie jest wykluczone, że wskutek wcześniejszego dojrzewania, może być ono gorsze.

Trzepanie dywanów
JAKO „BUDZIK" DLA LOKATORÓW.

W Warszawie ta sprawa jest uregulowaną: wolno urządzać trzepanie dywanów itp. w godzinach od 9 do 11. W Sosnowcu natomiast więcej i mniej nadobne służące oraz paniusie czynią operację już od godz. 7 rano, a później w ciągu całego dnia, jak się komu podoba. Ponieważ latem prawie wszyscy śpią przy otwartych oknach, łoskot trzepania niejednego doprowadza do rozpaczy, nie mówiąc już o tem, że kurz z trzepanych przedmiotów dostaje się do innych mieszkań przez pootwierane okna.

Możeby ta sprawa mogła być uregulowaną i w Sosnowcu. Trzepanie powinno się odbywać w ustalonych godzinach, a za przekraczanie ich powinny być stosowane kary administracyjne tak, jak w Warszawie. Pora od godz. 9 do 12 wydaje się być najodpowiedniejszą, wówczas bowiem domownicy już znajdują się w pracy i gosposie mogą czynić swobodnie porządki.

To co się obecnie dzieje jest karygodnem z punktu widzenia sanitarnego oraz niesłychaną bezceremonjalnością.

Ofiary

Nauczycielstwo b. szkoły Aleksandrowskiej wzamian wieńca na grób śp. Klary Dietel złożyło 50 zł. do kasy Chrześć. Tow. Dobroczyn. w Sosnowcu na sieroty kształcące się w rzemiośle.

Obozy letnie dla młodzieży pracującej
powiatowego komitetu PW. i WF. w Zawierciu.

Idąc śladem rozpoczętych prac nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowym młodzieży robotniczej Powiatowy Komitet P. W. i W. F. powiatu Zawierciańskiego postanowił już w czerwcu r. b. uruchomić obozy letnie dla młodzieży pracującej z terenu powiatu Zawierciańskiego. W pierwszych dniach czerwca r. b., na wniosek przewodniczącego Powiatowego komitetu P. W. i W. F. starosty Stanisława Konopackiego został powołany do życia Komitet finansowo-gospodarczy dla uruchomienia obozów letnich dla młodzieży pracującej, w skład którego weszli, jako przewodniczący przemysłowiec z Zawiercia p. Stanisław Holenderski, członkowie: pp. Aleksander Erbe, Stanisław Bauerertz z Mijaczowa, Kom. pow. P. W. i F. W. por. Wacław Kruk - Rutkowski, sekretarz Wydziału powiatowego Józef Babiarz i rachmistrz Wydz. pow. August Marszałek.

Komitet zabrał się do energicznej pracy, w ciągu paru dni zawarł umowę dzierżawną z właścicielem posesji we wsi Centorja gminy Rokitno-Szlacheckie na dzierżawę piętnastoletnią obszar 6-cio morgowy parceli położonej nad wielkim stawem długości około 500 m. z prawem używania wody dla młodzieży obozującej. Wieś położona na wysokiej górze, a u jej stóp rozpiera się polana, na której ustawiono trzy stałe baraki z drzewa fundacji pp. Holenderskiego i Erbego i 6 namiotów wojskowych otrzymanych z D. O. K. Nr. V. w Krakowie.

W obozach tych młodzież robotnicza chcąc wykorzystać swój czas wolny od zajęć będzie mogła **w dwuchtygodniowych turnusach nabyć sił do dalszej pracy**, przysposabiając się również na dobrego obywatela kraju i obrońcę Ojczyzny przy wielu zawodach sportowych jak gry w piłki, pływanie, wiosłowanie i t. p.

W jednym turnusie dwudniowem weźmie udział **120 członków P. W. i W. F. czyli w czterech turnusach 480** osób skorzysta z obozu letniego.

W dniu 13 lipca b. r. odbędzie się uroczyste otwarcie obozów z następującym programem: o godzinie 10 — odebranie raportu; godz. 10.30 — msza polowa i poświęcenie; godz. 11.30 — przemówienie; godz. 12 — 14 — wspólny obiad żołnierski; godz. 14 — 18 — zawody sportowe.

W otwarciu wezmą udział władze państwowe, samorządowe i zaproszeni goście przy współudziale wychowanków z roku 1929 i obecnych na pierwszym turnusie roku 1930.

Koszty utrzymania 480 osób przez 72 dni pokrywa częściowo Sejmik powiatu Zawierciańskiego, państwowy urząd P. W. i W. F., władze wojskowe i ofiary społeczeństwa zawierciańskiego.

Dwuletni strajk szkolny
i „eksponowana" klasa w Pyrzowicach.

Jeden z działaczy społecznych w Zagłębiu nadesłał nam pismo następujące:

Przed kilku dniami w pismach miejscowych ukazała się notatka, nadesłana prawdopodobnie jako komunikat z Rady szkolnej powiatowej o wygaśnięciu strajku szkolnego w Pyrzowicach. Z notatki tej dowiedzieliśmy się niesłychanie ciekawych rzeczy, mianowicie, iż w Pyrzowicach **od dwóch lat trwał strajk dzieci szkolnych i Rada szkolna powiatowa była bezsilna,** czy też bezczynna i dopiero obecnie „zaistniały" nowe warunki dzięki temu, że wieś uległa skomasowaniu, w następstwie czego domostwa **zostały rozrzucone kolonjami na odległości kilku kilometrów (?)** i skutkiem tego zaszła konieczność otwarcia „eksponowanej" klasy w Pyrzowicach. Notatkę kończy uwaga, iż w ten sposób Rada szkolna załatwiła życzenie mieszkańców wspomnianej wsi.

Z notatki tej widać, iż samorząd szkolny powiatowy w swoisty sposób załatwia tak ważne sprawy, jak komasacja szkół i wynikłe na tem tle nieporozumienia.

Okazuje się, iż dwa lata już trwał zatarg i dziatwa pozbawiona była nauki. Dopiero szczęśliwy zbieg okoliczności, mianowicie komasacja wsi rozwiązała zadanie i **wtedy „zaistniały" nowe warunki, umożliwiające otwarcie „eksponowanej" klasy.**

Gdyby w podobny sposób redagował komunikaty jaki wróżbita lub znachor, nie byłoby w tem nic dziwnego, jednakże od powiatowego samorządu szkolnego mamy prawo wymagać, aby wydawane przezeń komunikaty wolne były od austrjacko-węgierskiego żargonu.

Pozatem zwraca uwagę dziwny powód „zaistnienia" możliwości otwarcia „eksponowanej" klasy. Ogólnie wiadomo, iż komasacja, czyli scalenie polega na tem, że rozrzucone w różnych miejscach działki wymienia się w ten sposób, aby właściciel otrzymał pewien teren w jednem miejscu. Tymczasem z notatki wynika, iż w Pyrzowicach komasację przeprowadzono podług odmiennej metody, tam bowiem skutkiem komasacji domostwa zostały rozrzucone na odległość aż kilku kilometrów i dopiero dzięki takiej komasacji „zaistniała" możliwość otwarcia „eksponowanej" klasy.

Prosty wniosek wskazuje, że gdyby **komasacja nastąpiła powiedzmy za lat 20, do tego czasu nie byłoby „zaistnienia" i dziatwa nadal pozostawałaby bez nauki.**

Wreszcie uwaga, iż w ten sposób Rada szkolna powiatowa załatwiła życzenie mieszkańców wsi, otwierając „eksponowaną„ klasę dla najmłodszych dzieci, brzmi conajmniej niepoważnie, boć jeżeli skutkiem oryginalnej komasacji domostwa zostały rozrzucone na odległość kilku kilometrów, to należałoby w samych tylko Pyrzowicach otworzyć kilka szkół, a nie klas, a jeżeli nawet do „eksponowanej" klasy zacznie uczęszczać najmłodsza dziatwa, to trzeba dużej naiwności, aby uwierzyć że dzieci te będą później chodziły do szkoły w odległych Ożarowicach.

Czy więc życzenia mieszkańców zostały załatwione i zatarg zlikwidowany, niedaleka przyszłość pokaże, a z notatki możnaby raczej wywnioskować, że dolano tylko oliwy i sprawy nie załatwiono należycie.

TO i OWO...

Co mówią palce rąk?

Z pomiędzy wszystkich palców ręki, palec wielki, chociaż jest najkrótszy, odgrywa rolę najważniejszą.

Od setek lat uczeni zajmują się nim i przypisują mu wielkie znaczenie symboliczne i właściwości fizyczne.

Słynny fizyk angielski Izaak Newton powiedział o nim: Gdyby mi brakowało innych dowodów, wystarczył by mi palec wielki, by dowieść istnienia Boga. Powiedzenie to wkracza już w symbolistykę ręki i jej części.

Symbolistyka ręki była blisko przez dwa stulecia przedmiotem naukowym na uniwersytetach niemieckich, a dziś nauka ta odżyła wśród uczonych zajmujących się badaniem charakteru ludzkiego z kształtów ciała.

Prawie wszyscy „fachowcy" zgodzili się, że górna część wielkiego palca symbolizuje wolę i energję. Druga jego część dolna — rozum, rozsądek, zrozumienie.

Czy człowiek ma silną wolę, możemy łatwo skonstatować, jeżeli przyjrzymy się wielkiemu palcowi osobnika badanego.

Jeżeli górna część wielkiego palca jest dłuższą od dolnej, to człowiek taki wyróżnia się nader silną wolą, ale nie zawsze rządzi się rozumem. Równe części — górna i dolna, dają typ człowieka bardzo zdolnego i posiadającego silną wolę. Gdy górna część jest krótsza, oznacza to słabą wolę i chwiejność w postępowaniu.

Połóżmy rękę prawą swobodnie na stole, nie naprężając jej zupełnie, ot tak, jakbyśmy ją położyli bezwiednie.

Im bardziej palec wielki „odstaje" od całej ręki, czyli im większy jest kąt, jaki tworzy palec wielki z palcem wskazującym, tem człowiek jest bardziej inteligentny i obdarzony silniejszą wolą.

Gdy kąt zbliża się do prostego, mamy do czynienia z osobnikiem, dążącym za wszelką cenę do władzy, lub usiłującym zebrać wielki majątek.

Mały, króciutki, delikatny palec wielki mówi o indywidualności nie zarysowanej dostatecznie, o słabej woli, inteligencji miernej.

Dobrze sformowany, proporcjonalny, silnie rozwinięty palec wielki oznacza jednostkę silną, dumną, panującą nad sobą, zdolną do stanowisk kierowniczych i rozkazów.

Posągi Juljusza Cezara i Aleksandra iWelkiego wykazują na zadziwiającej wielkości palec wielki.

Gruby, niebardzo ruchomy palec wielki wskazuje na wolę: jeżeli jest bardzo odsunięty od ręki, oznacza człowieka zdolnego, posiadającego dość wiele uporu, ale dającego na siebie wpływać ludziom postronnym, nie potrafiącego długo trzymać się własnego zdania. Czasami dochodzi u takich jednostek do osłabienia woli przy lada przeciwnościach życiowych.

Bardzo często zdarza się, że górna część wielkiego palca jest formy kulistej. Takie palce posiadają osoby uczuciowe, delikatne, ale przesadne, zmienne, łamiące się przy pierwszej lepszej przeciwności.

Bardzo kulista forma górnej części dowodzi instyktów zbrodniczych.

Instykty te przejawiają się jednak tylko podczas sporu, sprzeczki gwałtownej i afektu gwałtownego.

ZE SPORTU.

K.S. SOSNOWIEC — CZELADZKI KLUB SPORTOWY. W dniu dzisiejszym o godzinie 6 popołudniu na własnem boisku K. S. Sosnowiec rozegra rewanżowe zawody o mistrzostwo z czeladzkim klubem sportowym, który wystąpi w najsilniejszym składzie ze słynnym Zbyszkiem Starzyckim na lewym łączniku. Sosnowiec pomny pierwszej porażki od C. K. S., powinien zrewanżować się w tym samym stosunku. O godzinie 4 przedmecz rezerw.

Z sali sądowej

JAZDA NA GAPĘ.

W dniu 10 marca r. b. na stacji w Ząbkowicach gorszące zajście wywołał 30-letni Piotr Sprycha z Gołonoga. Sprowadzony do kancelarji dyżurnego ruchu Sprycha za jazdę koleją na gapę wszczął awanturę i zachowywał się wyzywająco. Ponieważ odmówił uregulowania należności wraz z karą za jazdę na gapę, zażądana okazania dowodów osobistych.

— Mam tylko książeczkę wojskową — odparł pasażer, trzymając ją w ręku.

Gdy przystąpiono do spisywania protokułu i w międzyczasie pociąg ruszał, pasażer ów, szamocąc się z dyżurnym ruchu, uniemożliwiał mu odprawienie pociągu i usiłował go pobić. Obezwładniono go dopiero przy pomocy posterunkowego P. P.

Buńczuczny pasażer prócz obowiązkowej kary za jazdę na gapę skazany został przez Sąd okręgowy na sześć miesięcy więzienia.

WYRODNY SYNALEK.

66-letnia Anna Mańka (Będzin, Gzichowska 43) nie miała pociechy ze swego 38-letniego syna Cyprjana. Cyprjan od lat młodych oddawał się nałogowi pijaństwa i marnotrawił wszystkie zarobki na wódkę. Alkohol zepchnął go na dno upadku. Utracił pracę i znalazł się na bruku. Rozpoczął wtedy tułacze życie. Zdobyte grosze pozostawiał w knajpach.

Gdy nikt nie chciał mu już pożyczyć pieniędzy, a do pracy czuł ogromny wstręt, udał się pewnej nocy do swej matki z żądaniem asygnowania mu kilku złotych na zakropienie zaschłego gardła. Spotkawszy się z odmową, jął bić staruszkę patelnią po całem ciele.

Na krzyk ofiary zbiegli się sąsiedzi, zbir tymczasem zdemolował mieszkanie i zbiegł.

Sprawa ta znalazła swój epilog w Sądzie, który skazał wyrodnego synalka na sześć miesięcy więzienia.

Kronika Zawiercia.

× SKUTKI KRYZYSU GOSPODARCZEGO. Ciężka sytuacja gospodarcza i ogólne zbiednienie odbiło się już na rzemiośle. W Zawierciu wszyscy stolarze chrześcjanie zwrócili urzędowi skarbowemu świadectwa przemysłowe. Jedynie trzech żydów prowadzi swe zakłady stolarskie. To samo mniej więcej dzieje się w innych zawodach. Właściciele większych zakładów rzemieślniczych zmniejszyli je do ostatecznych granic, mniejsze zakłady zamykają. Nawet zbliżające się żniwa nie rokują nadziei na ożywienie w mieście.

× RUCH MŁODYCH O. W. P. 4 bm. p. Tad. Ciechomski wygłosił bardzo zajmujący odczyt o prześladowaniach religijnych i politycznych w Rosji. Po odczycie nastąpiła ożywiona dyskusja.

× CHORZY UMYSŁOWO. W ostatnich czasach liczba chorych umysłowo w Zawierciu powiększyła się znacznie. Z powodu niezapłacenia przez Magistrat kosztów leczenia przeszło 100.000 zł., zakłady psychjatryczne odesłały trzech chorych umysłowo tutejszych mieszkańców. Nieszczęśliwi chorzy, którzy zwłaszcza przy obecnych upałach czują się źle, pozostają bez żadnej opieki, wywołują zbiegowiska na ulicach itp. Jeden z nich, Krausman, który wskutek pobicia przez niejakiego Nuera, dostał furji, porozbijał w szale własne mieszkanie zniszczył meble i urządzenia domowe. Inni, nieco spokojniejsi, są również jednak niebezpieczni. Coś bardzo szwankuje pod względem opieki społecznej. Rada miejska radzi nad statutem o wojewódzkim zakładzie prychjatrycznym, a tymczasem po ulicach furjaci błąkają się bez opieki.

× LIKWIDACJA STRAJKU. W Porębie przez dwa dni trwał strajk na tle wypłat zarobków robotniczych. Wskutek interwencji Ministerstwa oraz inspektora pracy p. A. Federowicza oraz wypłacenia robotnikom należności strajk został zlikwidowany.

× BICIE SZYB. W pewnych sferach i na pewnych ulicach panuje jakiś dziki obyczaj tłuczenia szyb w cudzych mieszkaniach. Wczoraj znów wybito szyby u Kazimierza Skwery, N. Zawiercie i u Franciszka Adamczyka, ul. Stefanja 3.

× KRONIKA POLICYJNA. Pociągnięto do odpowiedzialności: za nieporządki sanitarne Wolfa Brzezinera, G. Śląska 34 i Jana Roka, Szkolna 4; za opilstwo K. Skwerę i Fr. Adamczyka; za zakłócenie spokoju Mendla Fuksbrauna. ul. Wronia 26.

GŁOSY PUBLICZNE.

Dziwna skarbonka

na dworcu kolejowym w Sosnowcu.

Otrzymaliśmy następującej treści pismo:

Na dworcu kolejowym w Sosnowcu istnieje w porze letniej bufet II klasy urządzony w oknie, dla wygody spragnionych pasażerów. Ta „wygoda" polega na tem, że człek zamiast ugasić pragnienie szklanką lemoniady czy piwa za kilkadziesiąt groszy, płaci za te „specjały" przy obecnych upałach nieraz znaczną kwotę z tego powodu, że dostawny „stolik" jest tak „urządzony", iż pieniądz wpada w szparę dwucentimetrową, znajdującą się między futryną okna a deską dostawnego stolika. Niby w tej „szparze" nie było dziwnego, gdyby pod stolikiem nie znajdowała się dziwna „skarbonka", w postaci otworu piwnicznego, nakrytego kratą żelazną, przeszło metr długą. Pieniądz wydany jako reszta „energiczną" ręką panny bufetowej, wpada „często" w szparę, zsuwa się po gzymsie i wpada do „skarbonki" przez kratę i kończy się na tem że właściciel już go więcej nie widzi, bo brak czasu na jego wydobycie. Nie chodzi tu w tej chwili o grosze, ale o złote, które pochłania ta „skarbonka", wbrew woli „spragnionego" pasażera.

Ponieważ ta pułapka na kieszeń pasażerów istnieje mimo protestów w dalszym ciągu, ma się wrażenie, że jest źródłem dochodu dla kogoś, który w ten sposób sięga do portfelu podróżujących, narażając ich na straty.

Możeby czas nareszcie skończyć z tą dziwną „skarbonką", przez nakrycie kraty deskami, względnie, aby dzierżawca bufetu urządził „stolik" tak, żeby pieniądze nie „wpadały" do szpar i nie staczały się ze „stolika".

Należy żywić nadzieję, że odpowiednia władza zainteresuje się tą „skarbonką - pułapką".

M. K. M.

Najście bandytów

na plebanję.

W ciepłą noc lipcową z czwartku na piątek do sypialni Marji Gwoździewiczowej, gospodyni ks. Ramusa na plebanji w Łęce (gmina Łosień), przez otwarte okno wtargnęło

czterech zbirów.

Gospodyni słysząc szmery i widząc drabów chciała wszcząć alarm. Wówczas jeden ze zbirów zaświecił jej w oczy

latarką elektryczną

i pod groźbą zastrzelenia zmusił do milczenia. Bandyci zrabowali z szuflady stolika nocnego kilkanaście złotych, łańcuszek z krzyżykiem, poczem jeden pozostał na straży przy gospodyni, a trzech innych udało się

do sąsiedniego pokoju.

W pokoju tym spało trzy panienki, które przyjechały do ks. Ramusa na czas wakacji. Bandyci widząc, że nic się nie da zrabować więcej i bojąc się reszty domowników uciekli przez to samo okno, którem wtargnęli.

Śledztwo w toku.

Bezrobocie w Zagłębiu

zmniejszyło się o 405 osób.

W dniu 5 lipca ogólny stan bezrobocia na terenie P. U. P. P. w Sosnowcu wynosił 19447 osób, w tem 606 pracowników umysłowych. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wzrosła o 45 osób, natomiast ogólny stan bezrobocia zmniejszył się o 405 osób w porównaniu z ub. tygodniem.

Na robotach publicznych zatrudnionych było ogółem 5085 osób z czego w powiecie Będzińskim — 1953, Zawierciańskim — 2652, Olkuskim — 480.

Częściowo zatrudnionych w przemyśle było: 3 dni w tygodniu — 9425 osób, 4 dni — 6100, razem częściowo zatrudnionych 15525 osób.

Z zasiłków w czasie od 16 do 22 czerwca r. b. korzystało 10344 bezrobotnych.

Latarnie na... krowich ogonach

jako środek zapobiegawczy katastrofom automobilowym

W północno - amerykańskim stanie, Connecticut, sławnym ze swojej hodowli bydła, pewien farmer powracał do domu, pędząc przed sobą najpiękniejszą ze swoich krów. Było już późno i na drodze panowała taka ciemność, „że choć oko wykol". Farmer znał jednak drogę, szedł więc sobie ścieżką, paląc spokojnie fajeczkę i nie dbając o krowę, która szła drogą, także doskonale znaną.

Nagle błysk i warkot, potem grzechot łamanego żelaziwa, śmiertelny ryk krowy i gniewne okrzyki ludzkie.

Stała się katastrofa.

Potężne auto, które pędziło drogą z szybkością 80 klm. na godzinę, wpadło na krowę, a potem przez nią na drzewo i rozbiło się doszczętnie.

Krowa zginęła na miejscu, a szofer wyszedł z katastrofy z lekkiemi obrażeniami, tak że mógł wziąć czynny udział w wymianie mocnych słów z właścicielem krowy.

Farmer domagał się odszkodowania za krowę, szofer odszkodowania za automobil. Rzecz więc musiała pójść do sędziego, do którego natychmiast udały się poważnione strony, pozostawiając na drodze nieżywą krowę i rozbite auto.

Sędzia wydał wyrok, który dla nas jest conajmniej dziwaczny, ale dla Amerykanina zupełnie naturalny: Farmer ma zapłacić szoferowi za rozbity automobil, gdyż powinien był krowie przywiązać latarnię do ogona, zanim ją wyjędził nocą na publiczną drogę, bo co jest obowiązujące dla automobilów, to powinno też obowiązywać i krowy.

Rolnicza ludność stanu Connecticut przyjęła ten wyrok z zadowoleniem, jazda automobilowa nie jest zbytkiem, ale jest uznana przez wszystkich i najoczywistszą potrzebą, tak że „nieoświecona" krowa dla każdego rolnika stanowi niebezpieczeństwo.

W ten sposób, w walce o bezwzględne panowanie nad drogami, automobil odniósł nowe zwycięstwo, w postaci latarni na krowim ogonie.

Kronika Olkuska.

× PO POŻARZE W LASKACH. Wielki pożar w Laskach, jak ustaliło dochodzenie, powstał na strychu domu Katarzyny Woźniakowej wskutek wadliwego komina. Ogień momentalnie przeniósł się na sąsiednie budynki, kryte przeważnie gontami i słomą. Zanim pomyślano o jakimkolwiek ratunku, było w ogniu już kilka budynków. W rezultacie pastwą żywiołu padło 35 zabudowań wraz ze stodołami, dużo drobiu, 3 mieszkańców zostało poparzonych oraz strażak z Bolesławia. Ponadto popaliło się wiele rzeczy, których nie zdążono powynosić z płonących domostw. W akcji ratowniczej pod kierunkiem p. J. Jarno (junjora) brało udział 10 straży, mianowicie z Lasek, Bolesławia, Krzykawki, Ujkowa, Olkusza, Starczynowa, Łęki, Łośnia, Okradzionowa i Pomorzan.

× WIELKI ZLOT OKRĘGOWY STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ W OLKUSZU. Za tydzień, tj. dnia 13 bm. odbędzie się w Olkuszu wielki zlot młodzieży polskiej, w której weźmie udział cały powiat. Program zlotu przewiduje: o godz. 6 rano hejnał z wieży kościoła parafjalnego, godz. 9 otwarcie zlotu w sali gimn. szkoły powsz. nr. 1 z przemówieniami, o godz. 10 i pół wymarsz do kościoła na sumę, godz. 13 pochód rynkiem i ulicami miasta na cmentarz i złożenie wieńca na grobie powstańców. Po obiedzie zawody sportowe na boisku w parku pod Czarną Górą okręgów Olkusz — Miechów. O godz. 19 w ładnie przystrojonej sali szkoły powsz. odbędzie się akademja zlotowa, na której młodzież stowarzyszona wystąpi z popisami. W zlocie, jako goście, wezmą udział miejscowe organizacje, jak „Sokół" i in. Pozatem spodziewany jest liczny udział młodzieży z całego powiatu. Ruchliwy patronat stowarzyszeń młodzieży w Olkuszu zaprosił na uroczystości wszystkich niemal przedstawicieli społeczeństwa olkuskiego.

× NA ZGLISZCZACH POŻARU LASÓW PAŃSTWOWYCH POD MACZKAMI. Do olbrzymiego pożaru lasów pod Maczkami w dniu 4 bm. straż olkuska została zaalarmowana przed godz. 10 rano. Na zachodzie ukazały się chmury dymy, co dało asumpt do twierdzenia że płonie długa wieś Bukowno-Podlipie. Po przekonaniu się jednak, że palą się lasy, pośpieszono na miejsce przez Sławków i wieś Dębową Górę. Pożar objął ogromną przestrzeń około 200 ha lasu państwowego za Dębową Górą ku dawnej granicy austrjackiej, przerzucając się na teren Małopolski. Kilkanaście straży nawet z dalszych okolic stanęło wobec ciężkiej sytuacji pokonania rozszalałego żywiołu tak, że musiano wezwać do pomocy wojsko z Krakowa. Pożar trwał cały dzień piątkowy i zlikwidowany częściowo w sobotę popołudniu. Na miejsce wyjechali zaraz z Olkusza zast. starosty p. Trznadel i komisarz Hein. Strat, jakie poniósł skarb państwa przez pożar tak ogromnego obszaru lasu, trudno jest wprost obliczyć.

PO RAZ OSTATNI.

— Po raz ostatni pytam się pana, czy odda mi pan te pożyczone 10 złotych, czy nie.

— Całe szczęście, że ta głupia gadanina skończy się nareszcie.

CUDOWNE OCALENIE.

Nauczyciel chce dzieciom wytłumaczyć co o jest „cudowne ocalenie".

— Słuchaj, Kazio: samochód przejechał człowieka i przejechanemu nic się nie stało. Jak to nazwiesz?

— Przypadek...

— Hm.. A jeśli tego samego dnia ów przejechany jeszcze raz wpadł pod samochód i znów ocalał?

— Szczęście...

— ...a jeśli po raz trzeci w tym samym dniu cało wyszedł z pod kół samochodu?!!

— To panie profesorze, to jest wprawa.

Czy wiecie że...

— w San Francisco odbędzie się temi dniami kongres, na którym ma być rozpatrywana sprawa wykonywania wyroków śmierci, gdyż wszystkie dotychczasowe sposoby egzekucji są niepewne. Kara śmierci będzie tu więc dyskutowana ze stanowiska nie prawniczego, lecz lekarskiego.

— na międzynarodowym kongresie artystów dramatycznych we Wiedniu padły głośne uwagi pod adresem gwiazd, reżyserów i autorów. Forytowanie gwiazd szkodzi ogółowi aktorów, reżyserowie są nielojalni wobec autorów i zmieniają ich myśli, a autorzy nie umieją w sposób artystyczny czerpać problemów współczesnych.

— Kingsforth Smith zapowiedział, że w najbliższym czasie sprzeda samolot „Southera Cross", drogą przetargu, potrzeba mu bowiem pieniędzy, gdyż ma zamiar się ożenić.

— w roku bieżącym przypada 10-lecie Woronowa, który w tym czasie dokonał 460 operacji odmładzających, przeważnie z dobrymi skutkami.

— niedaleko Berlina, we wsi Kampehl, znajdują się w tamtejszej kaplicy, zamknięte w trumnie zwłoki pewnego rycerza, nazwiskiem Kablbutz, które nie ulegają rozkładowi, choć Kablbutz zmarł w r. 1702. Ma to być kara za morderstwo, dokonane przez niego przed śmiercią.

— Szalapin wytoczył sowietom proces o odszkodowanie w kwocie 2 miljonów franków za bezprawne wydanie jego pamiętników.

Konstantynopol posiada
NAJWIĘCEJ ŚWIĄTYŃ.

Pod względem ilości świątyń pierwsze wśród wszystkich miast świata miejsce zajmuje Konstantynopol. Dawna stolica Porty Otomańskiej posiada 542 meczety, nad któremi wznosi się aż 574 smukłych wieżyczek, zwanych minaretami. Pod tym względem Konstantynopol przewyższa nawet słynną z ilości świątyń prawosławnych, przedwojenną Moskwę.

Kolumb był z zawodu
KSIĘGARZEM.

Wielkie zainteresowanie w sferach naukowych wywołała wiadomość o odnalezieniu nieznanego dotychczas dzieła o życiu Kolumba, napisanego przez współczesnego Kolumbowi kronikarza hiszpańskiego, Brenaldesa i wydanego przed 400 laty. Brenaldes podaje, że Kolumb urodził się nie w Genui lecz w Medjolanie i że był z zawodu księgarzem.

Rekordowa ilość
POTOMKÓW.

W mieście francuskiem Nancy mieszka obecnie 94-letni Rene Schwaller, cieszący się nietylko sędziwym wiekiem i doskonałem zdrowiem, lecz również rekordowo licznem potomstwem. Ożeniwszy się w dwudziestym czwartym roku życia dochował się on jedenaściorga dzieci, obecnie zaś posiada 53 dorosłych wnuków, 36 prawnuków i 19 praprawnuków. Zapytany przez dziennikarza o zdanie, czemu zawdzięcza dożycie sędziwego wieku przy tak znakomitym stanie zdrowia, Schwaller odpowiedział: „Dużo piłem, dużo jadłem, dużo paliłem i ciągle pracowałem".

Wybryki reklamy
W NIEMCZECH.

Dziwne ogłoszenie ukazało się niedawno w kilku pismach berlińskich. Pewien berliński kabaret ogródkowy ogłasza dla zwabienia gości, że urządza festyn, którego punktem kulminacyjnym będzie wylosowanie najpiękniejszej dziewczyny z pośród tancerek. Ale co dalej? Cóż ma się stać z wylosowaną ofiarą? Szczęściarz, który ją wygra, uzyskuje prawo zjedzenia z nią bezpłatnej kolacji w gabinecie, a następnie odbycia dłuższej przejażdżki we dwoje prywatnym zamkniętym samochodem. I co na to policja obyczajowa w kraju „dobrych obyczajów"?

Anglicy.
JAKO BOGOWIE.

Mimo wielkiej nienawiści, którą niewątpliwie przejęte są wszystkie warstwy ludności hinduskiej do Anglików, istnieje pewna sekta, w której świątyniach znajdują się posągi wyobrażające różne osobistości angielskie.

Tak np. w mieście Cawnpore ozdobą świątyni jest naturalnej wielkości posąg królowej Aleksandry, któremu wyznawcy sekty Jajnów oddają cześć boską. W tej samej świątyni znajdują się również posągi lekarza Neilla i jego żony. Podniesienie do rzędu bogów zawdzięczają oni zasługom, jakie położyli dla ludności hinduskiej w czasie, gdy dr. Neill był lekarzem w Indjach i prowadził energiczną walkę ze stale panującemi tam epidemjami. Jest tu też posążek pewnego pułkownika angielskiego, nazwiskiem Stewart, który dostąpił zaszczytu tego za oszczędzenie świątyń sekty Jain podczas powstania hinduskiego oraz „pacyfikacji" Indji. Niezwykły ten posąg wyobraża płk. Stewarta, siedzącego na czemś w rodzaju konia na biegunach z mieczem podniesionym przeciw jakiemuś niewidzialnemu wrogowi. Uwiecznione są również postaci jego żony, jego syna a nawet ulubionego psa. Syn figuruje w cylindrze na głowie, a żona uwieczniona jest w chwili, gdy podaje jakiś przysmak swemu psu.

Oddawanie czci boskiej wyobrażeniu zwierzęcia nie jest zresztą niczem nadzwyczajnem u Hindusów, którzy wierzą, że każda istota, która ma duszę, a zwierzęta właśnie według ich nauki ją posiadają, może po cnotliwem życiu stać się bóstwem.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Handel Polsko - Czechosłowacki w roku 1929.

Według statystyki czeskosłowackiej import Czechosłowacji w roku 1929 wynosi 19.918 milj. Kc. (w r. 1928 — 19.202 milj. Kc.), a eksport — 19.207 milj. Kc.) (w r. 1928 — 21.224 milj. Ks.).

W imporcie Czechosłowacji pierwsze miejsce pod względem wartości zajmują Węgry — 9.963 milj. Kc., następnie Niemcy — 4.986 milj. Kc. i Austrja — 1.348 milj. Kc. Polska w imporcie Czechosłowacji w roku 1929 zajmuje 4 miejsce — 1.297 milj. Kc. Na dalszych miejscach stoją Stany Zjednoczone A. P., Anglja, Francja i t. d.

W eksporcie Czechosłowacji pierwsze miejsce zajmują Niemcy — 3.932 milj. Kc., następnie idą: Austrja — 3.065 milj. Kc., Stany Zjednoczone A. P. — 1.471 milj. Kc., Anglja — 1.418 milj. Kc. i Jugosławja — 1.410 milj. Kc. Szóste miejsce w eksporcie Czechosłowacji zajmuje Polska — 887 milj. Kc.

Dla Polski saldo aktywne z obrotu z Czechosłowacją wynosiło w roku ubiegłym 410 milj. Kc., a w roku 1928 — 413 milj. Kc.

Jak wiadomo, gros naszego eksportu do Czechosłowacji stanowią produkty spożywcze, zwierzęta, produkty pochodzenia zwierzęcego, materjały i wyroby drzewne, oraz paliwo, asfalt, ropa i produkty pochodne. Eksportujemy również minimalne ilości przetworów chemicznych, przyrządów i materjałów elektrotechnicznych, wyrobów zegarmistrzowskich, instrumentów muzycznych, galanterji oraz instrumentów precyzyjnych.

Wyrób cykorji i surogatów kawy w Polsce.

Cena surowej cykorji zagranicą była w roku 1929 o 20 proc. niższą niż krajowa, natomiast ceny na cykorję gotową w sąsiadujących z nami krajach, jak Niemcy, Czechosłowacja oraz Rumunja, były wyższe od 30 do 100 proc. od cen wyrobów gotowych w Polsce.

Urodzaj surowca w roku 1929 był dobry a w związku z tem na jesieni cena korzeni suszonych znacznie spadła. Jednak ogólna suma kosztów produkcji z tego powodu prawie nie uległa zmianie, gdyż w tym czasie weszła w życie nowa taryfa kolejowa, której stawki zarówno za przewóz surowca, jak i materjałów pomocniczych, oraz wyrobów gotowych są znacznie wyższe, niż w poprzedniej taryfie. Moment podwyżki taryf zbiegł się z pogorszeniem stanu wypłacalności odbiorców i ogólnem pogorszeniem konjunktury i stanowi wielkie utrudnienie warunków pracy w tej gałęzi przemysłu.

Dominującym zjawiskiem w dziedzinie przemysłu surogatów kawy jest akcja konkurencyjna, która się toczy z jednej strony pomiędzy fabrykami, należącemi do koncernu zagranicznego, a z drugiej strony między fabrykami, zależnemi od kapitału krajowego. Koncern zagraniczny, dzięki przewadze środków finansowych, usilnie zdąża do opanowania całego rynku i zapewnienia sobie w Polsce takiego monopolu, jaki uzyskał naprzykład w Rumunji.

W związku z tą akcją konkurencyjną w roku ubiegłym dokonała się pewna koncentracja: mianowicie fabryki „Bohm" i „Gleba" sfuzjonowały się w jedną spółkę akcyjną.

Kronika gospodarcza.

PRZYSPIESZENIE ZAMÓWIEŃ RZĄDOWYCH. Ministerstwo przemysłu i handlu wystąpiło na Radę ministrów z wnioskiem o przyśpieszenie zamówień rządowych dla przemysłu. Na podstawie tego wniosku przemysł otrzymać ma już obecnie zamówienia przewidziane zasadniczo dopiero w budżecie na rok przyszły.

ZAOSTRZENIE REPRESJI PODATKOWYCH. Coraz to silniej zaznaczający się spadek wpływów skarbowych wskutek kryzysu, został jednak przez Ministerstwo skarbu zrozumiany jako następstwo zastosowania łagodniejszego kursu w polityce podatkowej. Postanowiono więc poprawić się i zaaplikowano przemysłowi oraz handlowi zaostrzenie represyj podatkowych. Gorliwość władz skarbowych na prowincji idzie tak daleko, iż wstrzymano nawet urlopy egzekutorom. Miarą nastroju, jaki panuje w Ministerstwie skarbu, jest oświadczenie wiceministra Grodyńskiego, który przyjmując delegację drobnego kupiectwa zwrócił uwagę kupiectwa na konieczność dużego wysiłku społeczeństwa dla utrzymania wpływów podatkowych na odpowiedniej wysokości. Siłą więc wydusza się obecnie pieniądze ze społeczeństwa.

PORT GDAŃSKI ROZWIJA SIĘ. Gdańska Rada portu ogłasza obecnie dane statystyczne o ruchu w porcie w miesiącu czerwcu b. r. Z danych tych wynika, że do portu w miesiącu sprawozdawczym przypłynęło ogółem 513 statków o pojemności ogólnej 356.532 tonn, odpłynęło zaś 487 statków o pojemności 335.698 tonn. Ponieważ cyfry te są znacznie wyższe, aniżeli cyfry za analogiczny okres sprawozdawczy z roku ubiegłego, okazuje się, że zawarte w nocie senatu do wysokiego komisarza Ligi Narodów w sprawie Gdańska twierdzenie, iż skutkiem rozbudowy portu gdyńskiego, spada ruch w porcie gdańskim, zupełnie nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Przeciwnie równolegle z rozwojem portu gdyńskiego rozwija się w dalszym ciągu port gdański.

SŁABE POŁOWY NA BAŁTYKU. Z wybrzeża morskiego donoszą o wyjątkowo słabych połowach ryb. Nietylko wyprawy przybrzeżne nie dają znośnych nawet wyników, lecz również i wyprawy dalekomorskie nie przynoszą ani połowy spodziewanych plonów. Ta kie same wieści nadchodzą z wybrzeży Danji i Niemiec. Według opinji fachowców przyczyną wyłowienia środkowego Bałtyku jest dmący od kilku miesięcy (niemal bez ustanku) wiatr wschodni, który pędzi chłodniejsze i mniej słone masy wody na środkowy Bałtyk. Zjawisko ucieczki ryb w czasie wiania wschodnich wiatrów obserwowane jest od wielu lat.

EKSPORT PREMJOWY MĄKI. Między wspólną reprezentacją Związków młynarskich a Ministerstwem przemysłu i handlu toczą się obecnie rokowania o podwyższenie premij wywozowych na mąkę oraz o utworzenie zupełnie odrębnej organizacji, t. j. o wyodrębnienie Związku eksportowego młynów od Związku eksporterów zboża. Eksport mąki przy pomocy premij rozwija się bardzo dobrze.

POŻYCZKI ZAGRANICZNE NIEMIEC. Prawie 95 proc. sumy pożyczek zagranicznych Rzeszy w okresie styczeń — marzec 1930 r., wynoszących ogółem 250 milj. R. M. przypada na prywatne życie gospodarcze, pozostałe 5 proc. na instytucje użyteczności publicznej. W 1929 r. największym kredytobiorcą były organa publiczne: państwo, kraje poszczególne wchodzące w skład Rzeszy i samorządy, które zaciągnęły w tym roku pożyczek na 250.8 milj. Mk., czyli przeszło 39 proc. ogólnej sumy, podczas gdy na przedsiębiorstwa prywatne przypadało niecałe 37 proc., na zakłady użyteczności społecznej 24 proc. Natomiast w okresie lat 1926 — 28 największy odsetek, bo 44 proc. (RM. 2. 131 milj.) obciążył przedsiębiorczość prywatną, przeszło 40 proc. (RM. 1.950 milj.) — państwo, a pozostałe 16 proc. (RM. 770 milj.) — instytucje użyteczności publicznej.

PRZYWILEJE TARYFOWE DLA WĘGLA NA KOLEJACH NIEMIECKICH. Ponieważ niemieckie górnictwo węglowe znajduje się w dość trudnem położeniu, naczelna dyrekcja kolei Rzeszy Niemieckiej postanowiła w celu umożliwienia zwiększenia zbytu węgla niemieckiego obniżyć pewne stawki dla węgla eksportowego. Zniżki te, wynoszące od 3—5 marek niemieckich od tonny, otrzymywać będą transporty węgla niemieckiego przechodzącego przez porty niemieckie, belgijskie i holenderskie. Uprzywilejowany jest zatem wyłącznie eksport morski, podczas gdy transporty kolejowe lądowe nie korzystają ze zniżek taryfowych. Zagadnienie zniżek taryfy dla węgla ma szczególnie duże znaczenie dla węgla z kopalń niemieckiego Górnego Śląska, które odczuwają dotkliwie na zagranicznych rynkach zbytu konkurencję węgla polskiego.

POPIERANIE EKSPORTU W JAPONJI. Wyrazem ekspansji gospodarczej Japonji jest planowany w najbliższym czasie wyjazd większej grupy przedstawicieli przemysłu i eksportu japońskiego zagranicę w celu zapoznania się z obecnemi warunkami ekonomicznemi poszczególnych krajów i zbadania ich pod względem widzenia możliwości rozszerzenia wywozu w zakresie poszczególnych towarów. W związku z tem pozostają ostatnie uchwały Rady Ministrów, które postanowiły: 1) obniżyć koszty przewozowe dla towarów eksportowych, 2) obniżyć stopę procentową od weksli eksportowych, 3) zwolnić eksporterów od opłat za świadectwa pochodzenia, pobierane przez Izby handlowo - przemysłowe.

Wojna prasy
Z KRÓLAMI FILMU.

Pomiędzy dziennikami londyńskiemi a miejscowemi kinami powstał ostatnio ostry konflikt, który zakończył się zupełnem zwycięstwem prasy.

Stroną zaczepną były wielkie kina, należące przeważnie bądź to w całości do amerykańskich wytwórni, bądź też silnie wspierane amerykańskim kapitałem. Carlton i Plaza, własność Tow. Paramount, Rialto — Universal'a, Alhambra — Metro Goldwyna, następnie Tivoli, New Gallery, Capitol, Mable Arch, Astorja i Avenue Pavillon — wszystkie należące do firmy British Gaumont i jeszcze kilka innych, wypowiedziały wojnę dziennikom londyńskim z powodu zbyt wysokiej, według kin, taryfy, pobieranej za ogłoszenia, oraz wskutek krytyk, umieszczanych w „Daily Expressie" i „Sunday Expres'ie" przez Georga Atkinsona, a godzących jakoby w interesy kin.

Lord Beaverbrock, właściciel tych dzienników, odmówił stanowczo wpłynąć na swego sprawozdawcę, aby zaniechał nieprzychylnych recenzji, nie uwzględnił również żądania dyrekcji kin obniżenia taryfy inseratowej. Lord Rothermere z „Daily Mail" w zupełności podzielił w tej sprawie stanowisko swego kolegi. Wobec tego dyrekcje kin, płacące rocznie około 6 miljonów szylingów za ogłoszenia, chcąc zmusić upartych wydawców do złożenia broni, zaprzestały dawać ogłoszenia.

British Gaumont, wydająca na nie 2 miljony sz., poprowadziła kampanję. Pomiędzy innemi postawiono za warunek, aby z chwilą nawiązania ponownie stosunków, wspomniane gazety umieszczały ogłoszenia kinowe li tylko w numerach, przeznaczonych na Londyn, co powinno pociągnąć za sobą zmniejszenie taryfy.

Na ten punkt, jak i na inne, wysuwane przez kina, lord Beaverbrock nie zgodził się i po kilkutygodniowym bojkocie, widząc, iż brak reklamy dziennikarskiej zmniejszył obrót o 20 proc., dyrekcje kin skapitulowały i cofając swe pretensje, przyjęły dawne warunki. Tak się zakończył ten homeryczny bój!

STUDENTERJA.

Dwaj studenci o godzinie trzeciej nad ranem hałasują na ulicy, śpiewając i krzycząc wniebogłosy. Zbliża się do nich policjant.

— Proszę się uspokoić. Czy panowie nie wiedzą, że trzeba się zachowywać cicho, gdy się w nocy wraca do domu?

— Wiemy, ale kto panu powiedział, że wracamy do domu?

Co odkrył Byrd pod biegunem?

Już wkrótce rad stanieje.

Konflikt angielsko - amerykański o przynależność Bieguna Południowego trwa. Dla osób nieznających kulis tej sprawy rywalizacja dwu mocarstw o bezludne obszary lodowych pustyni jest zupełnie niezrozumiała. Nie chodzi w niej jedynie o godność państwową, o zasługę pierwszeństwa w opanowaniu niedostępnej Antarktydy. Motywy rywalizacji są o wiele prozaiczniejsze: chodzi **poprostu o skarby Bieguna Południowego.**

Od chwili jego zdobycia przez Anglika, Scotta do zatknięcia na nim sztandaru amerykańskiego przez ostatnią ekspedycję Byrda minęło dwa dziescia lat i przez ten cały czas Anglja nie okazywała większego zainteresowania obszarami antarktycznemi. Gdy jednak w prasie ukazały się wiadomości o odkryciu przez Byrda w okolicach podbiegunowych bogatych **pokładów złota**, wówczas Anglja zgłosiła swe prawa i pretensje.

Jednak badania Byrda dały o tyle ważny i tak rewelacyjny materjał, że Stany Zjednoczone nie zamierzają bynajmniej zrzec się prawa własności zbadanych przezeń obszarów. Okazuje się, że **Byrd odkrył nie pokłady złota lecz pokłady radu.** Podawano o tem przed pewnym czasem wiadomości obecnie **potwierdzają się.** W Stanach Zjednoczonych rzeczywiście powołano konsorcjum dla eksploatacji podbiegunowego radu.

Według oświadczeń Byrda, pokłady radu są tam tak obfite, że rocznie można będzie wydobywać **olbrzymią ilość 18—20 kilogramów tego cudownego środka przeciw strasznej chorobie raka.** Eksploatacja dać może rocznie **około miljarda dolarów**, a więc kwotę nawet na stosunki amerykańskie imponującą. Eksploatacja wkrótce zostanie rozpoczęta. Nie ulega więc wątpliwości, że już wkrótce z chwilą rzucenia na rynek tak wielkiej ilości radu, cena radu, wynosząca obecnie około 60.000 **dolarów za 1 gram**, znacznie spadnie, **a po roku** eksploatacji może być o 300 — 500 proc. niższa od ceny obecnej. Dla świata będzie to miało kolosalne znaczenie, umożliwiając o wiele szersze niż dotychczas wykorzystanie radu w walce z trapiącym ludzkość rakiem.

Zabawna przygoda

sekwestratora skarbowego.

Sekwestratorzy skarbowi narażeni są na różnego rodzaju przykrości, niespodzianki i przygody. Wypadek wszelako, jaki wydarzył się świeżo urzędnikowi takiemu w okolicy Salzburga, należy chyba do szczególnie rzadkich.

W najbliższej okolicy miasta rozbił swoje namioty wędrowny cyrk w połączeniu z menażerją słynnego Hagenbecka, który w lecie objeżdżać zwykł w ten sposób Niemcy i Austrję. Podczas krótkiego tegorocznego pobytu na Semmeringu dyrektor cyrku — zwierzyńca rozplakatował na tablicy, będącej własnością jednego z większych miejscowych hoteli obwieszczenie o przybyciu swoich atrakcyjnych cudowności i, oczywiście, właściciel hotelu **zażądał odszkodowania za swawolne skorzystanie z jego tablicy.** Mimo że odszkodowanie to nie było zbyt wysokie, nie przekraczało bowiem stu szylingów austrjackich, Hagenbeck odmówił zapłacenia go, zwinął swoje namioty i powędrował dalej. Ręka sprawiedliwości dosięgnęła go jednak na nowem miejscu postoju. Urzędnik sądowy, któremu powierzono wykonanie wyroku i ściągnięcie wyznaczonej kary wraz z kosztami postępowania sądowego, zjawił się w zwierzyńcu i zasekwestrował przedmiot najcenniejszy — **wspaniałego lwa afrykańskiego.**

Hagenbeck nie uląkł się jednak sekwestru i w dalszym ciągu odmówił zapłacenia, pozwalając zabrać lwa, bez klatki jednak, jako że nie była ona zasekwestrowana. Teraz dopiero nastąpił dla biednego sekwestratora moment największego zaambarasowania, w jaki sposób zabrać lwa i dostarczyć go sądowi i wobec tego, że zwierzyniec miał wywędrować nazajutrz wczesnym rankiem do następnej zkolei miejscowości?

Na szczęście jednak, po długich targach i pertraktacjach, Hagenbeck dał się nakłonić do zapłacenia kary i w ten sposób niemiły dla sekwestratora incydent został zlikwidowany.

ZAPISUJCIE SIĘ
DO POL. CZERWONEGO KRZYŻA.

Big Chief White Eagle

— wielki wódz indyjski.

W swej wędrówce po świecie wielki wódz indyjski, Big Chief White Horse Eagle, przybył obecnie do Berlina. Wielki wódz jeździ od bardzo dawna i wygłasza odczyty o niedoli biednych swoich braci. Co zaś zbierze z odczytów odsyła za ocean, po drugiej stronie wielkiej wody powstaje bowiem potężne siedlisko, gdzie ostatnie niedobitki wspaniałego niegdyś narodu indyjskiego znajdą spokój i mieszkania godne ludzi.

Wódz nie rozstaje się nawet w Europie ze swoim indyjskim strojem, chodzi więc w skórzanej kurcie z dzwoneczkami przy rozciętych u dołu spodniach, w mokasynach, z perłami na szyi i orlem piórem w czarnych jeszcze włosach, po których nie poznać, że zdobią głowę 108-letniego człowieka. Bo Biały Orzeł urodził się z łaski Wielkiego Manitu w r. 1822! Obecnie jest on duchowym przywódcą 60.000 pełnej krwi i 3 miljonów półkrwi Indjan.

Ażeby swej jedynej w swoim rodzaju na świecie wiedzy nie zabrać ze sobą do grobu, wydał w ubiegłym roku książkę: „My Indjanie" i, jak twierdzą największe powagi w dziedzinie historji kultury, jest to jedyny dokument indyjskiej kultury i rasy o nieoszacowanej wartości! Big Chief widzi nędzę i upodlenie swej niedaw no jeszcze dumnej i wyniosłej rasy, dziś z woli białych zdobywców zmuszonej do zamieszkiwania najgorszych połaci kraju, — i poświęcił życie całe, by stworzyć dla braci swych oazę odpoczynku, gdzie odrodzi się może rasa indyjskich orłów. Ufundowane przez niego w tym celu miasto Ramona Indian Village w Kalifornji jest już prawie na ukończeniu.

Rzeka zmieniająca właściciela.

Ruchoma granica hiszpańsko-francuska.

Ta niezwykła rzeka znajduje się w południowej Europie. Jest nią rzeka Bidasson, na dość znacznej przestrzeni stanowiąca granicę między Hiszpanją i Francją. Zazwyczaj rzeki graniczne dzielone są między sąsiadującemi ze sobą państwami w połowie swej szerokości, co jednak w pewnych wypadkach może nastręczać powód do sporów a nawet zajść granicznych. Ponieważ Bidasson obfituje w ryby, a zwłaszcza we wspaniałe ostrygi, a przy połowie tychże między ludnością z obu stron granicy łatwo mogłoby dochodzić do zatargów, przeto hiszpańsko-francuski układ graniczny postanowił, aby ten odcinek granicy był ruchomy, o tyle, że Bidasson jeden dzień należeć będzie do Hiszpanji i w tym dniu tylko rybacy hiszpańscy będą mieli prawo dokonywać na niej połowów, a następnego dnia prawo do rzeki i połowów na niej przechodzić będzie do Francji i rybaków francuskich. Zmiana właściciela rzeki następuje dokładnie co dobę, o godzinie 8 rano każdego dnia. Układ ten obowiązuje od kilkudziesięciu lat i przez cały ten czas nigdy jeszcze nie doszło do żadnych zatargów, gdyż ludność obydwu wybrzeży ściśle przestrzega swoich dni połowów. Stosunki ułożyły się o tyle przyjaźnie, że ludność z brzegu francuskiego zaprasza w swój dzień rybaków hiszpańskich do wspólnego połowu i odwrotnie rybacy hiszpańscy goszczą Francuzów.

Kotlety z pieczonych lodów

Potrawę taką przyrządzają chińscy kucharze.

Powszechnie się uważa, że lody do jedzenia, rzucone na gorącą patelnię, roztopią się i że w miejsce zimnej, odświeżającej potrawy, powstanie z nich ciepła zupa, o jakimś smaku owocowym.

Naturalnie stałoby się tak, wedle wszelkich praw natury, gdyby lód chciano piec, względnie smażyć, w całkiem prosty sposób.

Ale Chińczycy wymyślili podstęp, dzięki któremu można sporządzić „kotlety z lodów" zupełnie tak samo, jak kotlety cielęce albo wieprzowe.

Bierze się do tego mianowicie pięknie uformowany kawałek lodów owocowych, pokrywa się je dość grubą warstwą mąki, albo drobno utartej bułki i rzuca się na mgnienie oka na patelnię, na której poprzednio już się przygotowało tłuszcz i doprowadziło do stanu wrzenia.

Warstwa izolacyjna mąki, czy bułki, zapobiegnie roztopieniu się lodów, a sama się przyrumieni i rozgrzeje. Kiedy zaś się to stanie, kotlet się prędko odwraca na drugą stronę i po paru sekundach „pieczony lód" jest już gotów, a potrawa, przez kontrast gorąca i zimna, przedstawiać ma szczególny smak.

W Chinach istnieją kucharze, którzy posiadają niezwykłą zręczność w przyrządzaniu „pieczonego lodu", tak że nigdy im się zdarza, by potrawa się nie udała. Na każdy sposób to osobliwe danie musi się przygotowywać bardzo szybko i jeść natychmiast po usmażeniu, gdyż inaczej prawa natury zmienią je w sos nieokreślony.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

12) ———

Podniósł się na kolanach i objął ją dyskretnie ramieniem. Wyrwała mu się delikatnie i wstała. On pozostał nadal w pozycji klęczącej.

— Czy mam prosić na kolanach?
— No, chyba!
— Więc proszę: jednego, tylko jednego!
— Nie.
— Moja boginko!
— Nie.
— Moja syreno!
— Nie.
— Moja słodka!
— Nie.
— Dobrze. Sam sobie wezmę.

Zerwał się z błyskawiczną szybkością, wyciągając po nią ramiona. Ala uskoczyła za kosz. Wiedziała, że prędzej, czy później będzie musiała okupić mu się jakim haraczem, ale postanowiła odwlec tę chwilę. Wypadało się podrożyć. To jej tylko wyjdzie na dobre. Niech nie myśli, że z nią tak łatwo dojść do porozumienia. Niech sobie wpierw zasłuży na nagrodę. Gdyby mu tak odrazu ustąpiła, gotówby sobie wyobrazić Bóg wie co. I możliwe, że straciłaby dla niego za prędko urok. Ala czuła, że Siński nie jest w niej zakochany naprawdę. Postanowiła jednak wyciągnąć z sytuacji jak najdalej idące korzyści i postawić sprawę tak, żeby przy likwidacji flirtu wydało się światu, że to nie on ją porzucił, a ona jego.

— Panie Rysiu, niech pan będzie rozsądny. Przecież nas może kto zobaczyć.

— Pewnie, jeżeli pani będzie uciekać—odpowiedział z urazą w głosie, ale dał pokój. Trudno było zrobić z siebie widowisko wobec gawiedzi. Kapryśna smarkata! Jaka to oporna! Przywykł w tym względzie do potulności podbijanych ofiar i obronna postawa Ali wprawiła go w irytację. Chociaż z drugiej strony sprytna dziewczyna dopięła swego. Wydała mu się bardziej godna zachodów niż kiedykolwiek. No, ostatecznie co się odwlecze, to nie uciecze.

— Ala jest kapryśna — rzekł pojednawczo.
— Niedobra, brzydka!
— Ala jest biedna.
— A ja jeszcze biedniejszy. I co teraz będzie z moim traktatem pokojowym?
— Nic, dobrze będzie.
— A trzeci warunek?
— Podpiszemy później.
— Kiedy?
— O, to będzie zależało od okoliczności: od humoru, od pogody, od pana.
— Ja z pewnością nie zawiodę. Byle tylko humorek nie zawiódł.
— Zobaczymy.
— Zobaczymy. Niech Ala tymczasem siada. Już będę grzeczny.

Panienka rozejrzała się naokoło. Właśnie skraj tarczy słonecznej zasunął się za horyzont i świat oblynął mrokiem. Na zachodzie gorzała złotoczerwona łuna. Plaża opustoszała i tylko w kilku koszach pozostały flirtujące pary, a w łodzi grupka oczekującej młodzieży.

— Ach, przecież to już noc — wykrzyknęła.
— Panie Rysiu, wracajmy! Co powie ciocia? Zawsze jest niespokojna, gdy długo nie wracam.
— Dobrze. Odprowadzę panią. Więc umowa stoi! Jutro z rana o siódmej wyjazd na morze. Pójdę zamówić żaglówkę i będę czekał z rana koło parkanu „Syreny".
— Doskonale. Wezmę z sobą trochę zapasów.

Zaczęli iść w stronę łodzi. Rysia i trzej młodzi ludzie wyszli im naprzeciwko. Olszyński był lekko zasępiony. Rysia — nieswoja. Siński potraktował towarzystwo z uprzejmym humorem.

— Zawarliśmy pokój. Armja nieprzyjacielska złożyła broń i wzamian została z honorami wypuszczona na wolność. A teraz zwycięzca odprawi ją pod eskortą do granic jej ojczyzny. Dobranoc, życzę państwu miłych snów!

Z temi słowy ujął Alę pod rękę i oboje oddalili się przyśpieszonym krokiem.

— Zaanektował ją na dobre — zauważył z humorem jeden z młodzieży.
— Nie dziwię się. I jabym to zrobił, żebym potrafił — dodał drugi.

Olszyński przygryzł wargi i zwrócił się do siostry.

— Chodź, Rysiu, pójdziemy do domu. A nie krzyw się, nie masz czego.
— Djabli mnie biorą! — odpowiedziała wściekłym szeptem dziewczyna.

(D. c. n.)

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości handlującego Szlamy Przyrowskiego w Będzinie, adwokat Jan Agapow zam. w Będzinie zawiadamia wierzycieli, iż stosownie do postanowienia Pana Sędziego Komisarza masy upadłości termin sprawdzania wierzytelności upadłego wyznaczony został na dzień 18 lipca b. r. o godz. 12 w południe w sali zapasowej Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Syndyk Tymczasowy
221 **Jan Agapow Adwokat**

Z. H. 29|30

ODROCZENIE WYPŁAT.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozp. Prez. Rzeczp. z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3|28 poz. 20) ogłasza, że na dzień 23 lipca 1930 r. o godz. 9 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie **odroczenia wypłat Kopalni Węgla Kamiennego „Wiesława" sp. z ogr. odp. w Dąbrowie-Górniczej,** na przeciąg 3-ch miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Sosnowiec, dnia 4 lipca 1930 roku.

3374 **Przewodniczący:** (podpis nieczytelny)
Sekretarz: (podpis nieczytelny)

PRZETARG

Niniejszym Magistrat m. Czeladzi ogłasza przetarg na dostawę 600 m³. kamienia wapiennego grubego na ulicę Szpitalną.

Dostawa kamienia winna być uskuteczniona w ciągu 20-dni od dnia zawarcia umowy.

Oferty wraz z kwitem wpłaconego wadjum w wysokości 5% ogólnej sumy kosztu należy składać Magistratowi m. Czeladzi do dnia 10 lipca 1930 r. do godz. 12-ej w kopertach zapieczętowanych. W razie nie przyjęcia oferty wadjum zostanie zwrócone. Oferty bez dołączonego kwitu wpłaconego wadjum nie będą uwzględnione. Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy.—

3551 **Burmistrz:**
R. Piwowar.

Czeladź, dn. 5 lipca 1930 r.

Dla uniknięcia komplikacji przy regulowaniu rachunków za energję elektryczną zwracamy uwagę Szan. Odbiorcom, iż opłaty za energję elektryczną należy uiszczać inkasentom w chwili doręczania rachunku. O ile rachunek nie zostanie zapłacony zaraz inkasentowi to najdalej w ciągu 3 dni należy uregulować go w kasie Elektrowni w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 9 w godz. od 8-14 lub też wpłacić kwotę rachunku do P.K.O. na konto Nr. 301950 lub Nr. 60353.

Inkasenci przedstawiać będą rachunki do zapłaty tylko raz jeden.

W razie niepokrycia rachunku w przewidzianych wyżej terminach, urządzenie będzie wyłączone z sieci bez żadnego dalszego zawiadomienia. Za ponowne połączenie pobierana będzie opłata, odpowiadająca należności za dziesięć kilowatogodzin energji elektrycznej, według taryfy dla światła, co przy obecnej taryfie wynosi zł. 6.—

Monter wyłączający urządzenie z sieci nie będzie upoważniony do odbioru należności.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem
SP. AKC.
3246 **Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 9.**

KINO
„ZAGŁĘBIE“
DAWNIEJ
Kino-Teatr „UDZIAŁOWY“

DZIŚ!
„PRAWO MĘŻA“
Dramat w 10 aktach. W rolach głównych
Billie Dove i Rod La Rocque.

Sensacyjny Nadprogram
Ostatnia Rewja „Morskiego Oka“
p. t. „USMIECH WARSZAWY“
Wystąpi cały zespół
Teatru „Morskiego Oka“
(na ekranie).

OD PONIEDZIAŁKU 7 LIPCA
Wielki podwójny program
I
„Zakazane godziny“
w roli głównej Ramon Nowaro.
II
„Papierowy kochanek“
z Marion Davies.

KINO-TEATR
„PALACE“
W SOSNOWCU.
ulica Warszawska 2.

Od czwartku 3-go do niedzieli 6-go lipca włącznie
„KOBIETA KTÓRA GRZECHU PRAGNIE“
Wielki erotyczny film polskiej produkcji.
W roli głównej Nora Ney.

Tylko 4 dni. Tylko 4 dni.
Gościnne występy Zespołu artystów pod kierownictwem
JANUSZA SCIWIARSKIEGO
NA SCENIE „FOKUS-POKUS“ Wielka przebojowa rewja w 14 obraz.
piora Janusza Ściwiarskiego, Kazimierza Brzeskiego, Edwarda Reja.
Z udziałem 16 osób. Na czele z KATJĄ MASŁOWĄ ulubienicą Publiczności i JANUSZEM SCIWIARSKIM humorystą-autorem

KINO
„CZARY“
W CZELADZI.

Niedziela 6 i poniedziałek 7 lipca r. b. — Posągowa i fascynująca KONSTANCJA TALMAGDE w nowoczesnym dramacie pięknej kobiety p. t.
„VENUS“ Dla dzieci i młodzieży do lat 17 wzbroniony
UWAGA: We wtorek 8 i środę 9 lipca r. b. kino nie będzie czynne. — —

Od czwartku 10 lipca r.b.
Największa tragiczka, rodaczka nasza
POLA NEGRI
w wielkim sztandarowym arcydziele
p.t. „HOTEL IMPERIAL“





Zakład artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski
JANA ZAGÓRSKIEGO,
SOSNOWIEC, UL. ALEJA 8, TEL. 12-48.
WYKONYWA:
pomniki, grobowce, i wszelkie roboty budowlane z piaskowca, marmuru i granitu oraz sztucznych kamieni, roboty betonowe i mozajkowe t. j. schody, słupy ogrodzeniowe, dreny studzienne, płyty trotuarowe, postumenty z krzyżami żelaznemi i t. p.
Wykonanie solidne i dogodne warunki płatności

Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyrokiem z dnia 27 czerwca 1930 postanowił: ogłosić upadłość Władysławowi i Marjannie **Opalskim** w Zagórzu zamieszkałym; zastosować względem upadłych dozór policyjny i opieczętować ich majątek, księgi handlowe, dokumenty i t. p.; zamianować Sędzią Komisarzem Bronisława Garlińskiego zaś Kuratorem masy adwokata Dr. Dawida Silbigera.

Zebranie wierzycieli masy upadłości celem wyboru syndyka tymczasowego i złożenia sprawozdania przez kuratora odbędzie się w dniu 14 lipca 1930 r. w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu o godz. 11-tej.

Kurator upadłości Adw. Dr. Silbiger w Sosnowcu
ul. Piłsudskiego 18. Telef. 3-35.
3380





Dbajcie o swoje zdrowie!
„Szwajcarskie Gorzkie Zioła“ z marką „Kogut“ są stosowane przy chorobach **żołądka, kiszek, obstrukcji, kamieniach żółciowych.** — **„Szwajcarskie Gorzkie Zioła“** są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia, działającym przeciwko otyłości.
Sprzedają apteki i składy apteczne.

Maszyny do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami sprzedam zaraz bardzo tanio i na dogodnych warunkach. Haftu nauczę i Singera używaną za 180 złotych. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim. Harlak. 3260

Obecnie duży wybór gotowych pasów nadających kształtom modną, piękną linję i lecznicze Pracownia gorsetów „Rozalja“ Sosnowiec. Dęblińska 11. 3376

KUPNO i SPRZEDAŻ

Do sprzedania sklep spożywczy z mieszkaniem. Sosnowiec, Nowopogońska 36. 3379

Do sprzedania ogród owocowy frontowy odpowiedni pod budowę Sosnowiec, Majowa 16, Gawęda. 3375

KONCESJONOWANE KURSY
PISANIA NA MASZYNACH
czynne codziennie od godz. 9-ej rano do godz. 7 wiecz.
Informacje i wpisy w księgarni
„POLONJA“
Sosnowiec, Hale „Rozwoju“. 3386
8 LIPCA NOWY KURS.

Do sprzedania dom, 16 ubikacji, z ogródkiem owocowym. Przy przystanku tramwajowym. Mieszkanie wolne. Wiadomość: Sosnowiec Orla 3b u Kwiatkowskiego. 3366

Sprzedam 9 mórg gruntu z opsiew. jesiennym i wiosennym, dom murowany z ogrodem owocowem i studnia 2 morgi zagajniku. Czechowski Piotr Przybynów poczta Żarki. 3362

Okazja bezpłatna Tartak w Dąbrowie Górniczej, ul. Wałowa 10. telefon 112, kupującemu trzy fury trocin dodaje czwartą furę bezpłatnie Poleca też drzewo opałowe na fury. 3220-2

Koniecpol pod Częstochową. Dom z ogrodem 4-ry morgi gruntu i zabudowaniami przy stacji kolejowej i mieście - zaraz do sprzedania. Wiadomość: Warszawa, Litewska 5 m. 26 3364

Samochód osobowy-„Fiat“ model o 503, karetk a, w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Inż. Maruszewski, Sosnowiec, 3-go Maja 5, telefon 159. 3334-3

Magazyn Mód „Rena“ Sosnowiec, ul. Piłsudskiego Nr. 18 Wyprzedaż posezonowa kapeluszy letnich od 6 zł. Najnowsze modele kapeluszy filcowych. Dla naszych elegantek sprowadziliśmy specjalnie piękne pończochy jedwabne i trykotaże, elegancką paryską biżuterję, crepe de chine'owe, żorżetowe i etaminowe kołnierzyki w wielkim wyborze i apaszki po cenach niskich. Przyjdźcie się przekonać piękne panie! 3338-5

Do sprzedania niedrogo kilkadziesiąt książek beletrystycznych i naukowych, przeważnie oprawionych, nadających się do czytelni. Sosnowiec, Głowackiego 5, Ratajski. 3385

Sprzedam garderobę i tremo. Koperski, Pogoń, Majowa 18, wejście z Wielkiej. 3392

Masło, jaja, sery hurtowo sprzedaje „Dwór“ Sosnowiec, Warszawska 12, w podwórzu, telefon 14-25. 3190

POSADY i PRACE

Potrzebna lepsza służąca umiejąca gotować. Zgłaszać się do inżyniera Kraupe, ul. Aleja Nr. 7 3368

Potrzebne zdolne szwaczki do szycia męskiej bielizny. Wiadomość u M. Gołuchowskiego Sosnowiec, Kowalska 10. 3344

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 3278-7

Cementownia poszukuje laboranta, obeznanego z analizą cementu i z przygotowaniem prób wytrzymałościowych. Oferty pod „Pilne“ do Administracji „Kurjera Zachodniego“. 3383

Szofer zawodowy, wiek 35 lat, przeszłość nieskazitelna przyjmie posadę najchętniej na wóz prywatny, osobowy lub ciężarowy. Wiadomość w Administracji. 3340

Posadę najłatwiej otrzymasz ukończywszy Kursy Samochodowe Inżyniera Klebera, Sosnowiec, Piłsudskiego 3. Nauka rano lub wieczorem. Nowe sześciocylindrowe samochody. Własne warsztaty. Spłaty ratami. Zapisy codziennie. 3326

Potrzebna panienka, lubiąca dzieci, do dwu i półrocznego chłopca. Sosnowiec, ul. Legjonów 23 a parter.

Kierownik nowoczesnych kamieniołomów, jednocześnie mechanik poszukuje posady. Wiadomość Sosnowiec Orla 24, księgarnia telefon 6-99. 3296-3

LOKALE

Katowice ulica św. Pawła 6
od natychmiast
3 pokoje z kuchnią
etc. za dodatkiem budowlanem wprost od gospodarza do wynajęcia. — — — 3365

Pokój z kuchnią do wynajęcia. Smolna 13, Sosnowiec. 3354

Wynajmę pokój z kuchnią. Elektryczność, czynsz półroczny względnie miesięczny. Wielka 24. 3363

Pokój umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Czysta 7, II d. Woźnicka. 3322-2

Pokój umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia. Wiadomość u Administracji Kurjera 3367

Budki w Halach „Rozwoju“ do wynajęcia. Wiadomość w kancelarji Spółdzielni „Ogniwo“. 3389

Pokój z kuchnią I piętro wynajmę zaraz. Czeladź, Milowska 50. 3313-3

Do wynajęcia mieszkanie pokój, kuchnia, przedpokó, woda, światło 50 zł. Dwa pokoje, kuchnia, światło, woda 75 zł. Czeladź, Szpitalna 40. 3280-2

NAUKA I WYCHOW.

Nauczycielka gimnazjum przyjmie lekcje podczas lata. Specjalność języki. Adres pod Administracja. 3249-3

Maturzystka gimnazjalna przyjmuje lekcje podczas wakacji, po cenach zniżonych. Zgłoszenia do Kurjera Zach. Zawiercie, Pod „Zaraz“ 3346

Kursy kroju szycia Zaborowskiej przyjmują zapisy na kurs powakacyjny krój najnowszy Akademji Paryskiej ukończącym świadectwa prawne. Sosnowiec, Piłsudskiego 18. 3370

ZGUBIONE DOKUMENTY

Sokół Ludwik zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 3391-3

ROZNE

Krynica Willa „Janka“ przy ul. Pułaskiego. 5 minut do nowych łazienek. poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem. Ceny przystępne. Bliższej wiadomości udzielą: skład apteczny Sobieskiego 19 i p. Oraczewski ul. 1-go Maja 63 Dąbrowa Górnicza. 3515-4

Rabka zdrój pensjonat „Witoldówka,“ Heleny Wyganowskiej — naprzeciw łazienek—odnowiony, elektryka, wodociąg, kanalizacja, bieżąca woda w pokojach Doskonała, zdrowa kuchnia. Ceny umiarkowane. Przyjmuje się dzieci pod opiekę. 3331-6

Egzamin na kierowców 8 b.m. Kurs Kierowców Samochodowych Inż. Jana Klebera Sosnowiec, Piłsudskiego 3. 3378

Truskawiec Kresowy ziemiański pensjonat Krzysia położony centrum poleca pokoje. Kuchnia djetetyczna. 3341-6

Kto znalazł? Wtorek, w nocy spadła z balkonu domu Sączewska 25 w Będzinie, granatowa jedwabna krynolinka w falbanki. Odnieść za wynagrodzeniem do dozorcy domu. 21

Mistrz Gordon tylko ostatnie dwa dni przyjmuje. Jasnowidz chiromanta Zawiercie Hotel Polski. 3384

Rejestracja samochodów i motocykli odbędzie się 7 lipca 1930 r. o 8 rano, a egzamina słuchaczy 6 go lipca w szkole szoferów St. Konopki w Sosnowcu 3372

Smaczne obiady domowe na świeżem maśle wydaje na miejscu i do domu. Marja Dołgopołow, Sosnowiec, 3 Maja 3e, 4 sień na dole. 3351

Kursy Szoferów Mechaników St. Konopki w Sosnowcu Swobodna 7. Przyjmują na nowy kurs zapisy. Kurs płatny w ratach obniżony o 20 procent. Zarząd. 3371

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment“ Sp. Akc. w Warszawie“

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA. Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI